

# Roman Kaleta

---

## Stan badań nad polską poezją polityczną z lat 1788-1795

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 51/2, 317-360

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# I. R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

ROMAN KALETA

## STAN BADAŃ NAD POLSKĄ POEZJĄ POLITYCZNĄ Z LAT 1788—1795 \*

Artykuł niniejszy stanowi rozdział wstępny do omówienia zainicjowanej przeze mnie w r. 1950 pracy<sup>1</sup> nad zgromadzeniem możliwie pełnego kodeksu wierszy politycznych z okresu Sejmu Czteroletniego, Targowicy i powstania kościuszkowskiego. Chciałbym od razu zaznaczyć, że będzie mowa wyłącznie o zagadnieniach związanych z aspektem materiałowym realizowanej imprezy naukowej. Na rozpatrzenie centralnych problemów merytorycznych przyjdzie czas, kiedy całość pracy zostanie dostatecznie ugruntowana od strony źródłowej. Nauczeni smutnym doświadczeniem, wiemy, że jedynie w takim wypadku można się będzie uchronić od rażących błędów w ocenie ideowej i artystycznej literatury wybranego okresu.

\*

Polityczna poezja z lat 1788—1795 bardzo długo spoczywała w utajeniu. W wieku XIX uszczknięto wprawdzie z archiwalnego i bibliotecznego podordzia sporą przygarść wierszy, które drukowano od czasu do czasu, przeważnie na kartach periodyków, ale gdyby je nawet zebrano razem, nie dałyby nam wyobrażenia o faktycznych zasobach twórczości poetyckiej i o roli, jaką spełniła ona w procesie politycznych i społecznych przeobrażeń naszego narodu pod koniec XVIII stulecia. Przez dziesiątki lat omijali tę warstwę piśmiennictwa historycy *sensu stricto*, być może, traktując utwór poetycki jako dokument podrzędnego znaczenia; co gorsza,

---

\* Referat wygłoszony na sesji naukowej Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie 28 IV 1959.

<sup>1</sup> R. Kaleta, *Poezja antytargowicka i jakobińska*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, s. 936—964.

równie po macoszemu odnosili się do omawianego przedmiotu historycy literatury. Jaskrawym tego świadectwem, jest książka Romana Pilata *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego*. Otóż Pilat, wbrew postulatowi wypływającemu z tytułu dzieła, zajął się omówieniem wyłącznie artykułów i rozpraw prozaicznych. O zabytkach literackich pisanych językiem wiązanim zaledwie wspomina, choć z ogromu twórczości wierszowanej zdawał sobie dobrze sprawę, informując w pewnym miejscu, że oprócz ulotnych pism i książeczek wydano w okresie sejmu „niezliczoną ilość wierszyków i świstków treści politycznej“<sup>2</sup>. Z poetów wymienił, i to przelotnie, tylko Trembeckiego, Niemcewicza, Makulskiego i Krasickiego (jako autora *Organów*). O Zabłockim brak najmniejszej wzmianki. Oczywiście, obraz literatury politycznej w tak jednostronnym ujęciu musimy dzisiaj potraktować jako niepełny.

O podobną jednostronność należałoby zgłosić pretensję do cennej, wydanej w 40 lat później książki Władysława Smoleńskiego *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*. Poza tytułami kilku wierszy, wyliczonymi przygodnie pod nazwiskami Dmochowskiego, Rajmunda Korsaka, Niemcewicza i Feliksa Trojanowskiego<sup>3</sup>, brak w tym dziele w ogóle zainteresowania się problematyką poezji politycznej. Oczywiście, że tego rodzaju podejście do tematu było wynikiem jasno określonych w tytule i precyzyjnie przestrzeganych założeń badawczych. Zapewne nie bez wpływu na ten wyraźnie wyspecyfikowany charakter książki Smoleńskiego pozostał ustalony już w drugiej poł. XIX w. i pogłębiający się podział kompetencji między historyków i badaczy literatury. Główną wszelako — jak myślę — przyczynę postawy naukowej Smoleńskiego w tym względzie należy upatrywać w pojmowaniu przez niego znaczenia wyrazu „publicysta“. Publicysta, wedle zrozumienia Smoleńskiego, jest to autor konstruktywnych czy polemicznych książek, broszur i artykułów pisanych prozą. Tego rodzaju definicja musi wywołać zastrzeżenie, jeśli idzie o Oświecenie, a już specjalnie lata Sejmu Czteroletniego, kiedy to twórczość poetycka od publicystyki rozumianej w znaczeniu dziś potocznym różni się tylko wyglądem formalnym. W większości zabytków naszego zbioru mamy do czynienia z wierszami topornymi, bezobrazowymi, często rażącymi brakiem

<sup>2</sup> R. Pilat, *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1872, s. 202.

<sup>3</sup> W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*. Warszawa 1912, s. 19, 27, 35, 36.

wersyfikacyjnego porządku i składu, tyle tylko że rymowanymi. Pamiętajmy, że w czasach stanisławowskich — na co już w r. 1777 skarżył się Krasickiemu Węgierski w liście dedykacyjnym do *Organów* — „szaleństwo pisania wierszy wszystkie ogarnęło stany“. Że przy pomocy wiersza starano się przedstawić treści nie mające z poezją nic wspólnego. „Nie masz nawet ostatniego żaczka, który by ich nie robił“ — narzekał w przywołanym liście Węgierski.

Co byś W. Ks. Mość rzekł, gdybym Mu powiedział, że na sejmach nawet wierszami gadają? Jeżeli Opatrzność Boska nad polskim ludem zmiłować się nie raczy, proza z potocznej nawet rozmowy wypędzona będzie. Co jednak przyznać trzeba, że poeci nasi w nagrodę tego prawie wszyscy wiersze prozą piszą<sup>4</sup>.

Uzasadnione pretensje z tegoż samego powodu adresował z kolei do Węgierskiego w żartobliwym menipejskim liście Stanisław Kostka Potocki:

Zalani jesteśmy, że tak powiem, potopem złych wierszy, który, chociaż nie jest tak niebezpieczny jak za czasów Deucaliona lub Noego, niemniej jednak jest nudny, schronić się przed nim niepodobna, ile w kraju tak płaskim, a jak na nieszczęście arka Noego w tęczę przemieniła się. Lubom daleki od stolicy, i mnie ta powszechna chwyciła się mania; cóż czynić, kiedy korespondent mój, któremu płacę 12 dukatów na rok, żeby mi gabinetowe nowiny donosił, wierszykami kwituje mnie...<sup>4a</sup>

Wierszopiska „kakoeta“ — jakby się wyraził Krasicki — wzmożła się niezmiernie w okresie walki o reformę ustroju Rzeczypospolitej, kiedy to liczna rzesza politycznie rozgarniętej i aktywnej, zwłaszcza zgromadzonej w Warszawie szlachty, dzieliła czas wolny od sejmowego czy towarzyskiego bakalarstwa na lekturę lub pisanie. Nie zadziwi nas przeto zdanie jednego z współczesnych obserwatorów:

Nigdy podobno Polska tyle pism nie widziała, ile ich w tych czasach czytamy<sup>5</sup>.

Warto podkreślić, że gwałtowny wzrost piśmiennictwa zaznaczył się w stolicy już w okresie poprzedzającym obrady sejmowe. Smo-

<sup>4</sup> T. K. Węgierski, *Organy*. Poema heroikomiczne w sześciu pieśniach. Opracował J. W. Gomułcki. Warszawa 1956, s. 8—9.

<sup>4a</sup> S. K. Potocki, *Moje pierwsze w życiu wiersze*. Autograf w kodeksie APP, rkps 250, k. 34—35.

<sup>5</sup> *Dysertacja o pomocy nauk fizycznych do wzrostu fabryk i ekonomii krajowej*. Przy rocznym otwarciu nauk w szkołach przyglównych krakowskich dnia 29 września 1791 przez Walentego Kłossowskiego czytana. Kraków 1792, s. 6, przypis.

leński odnotował z nie istniejącego dzisiaj źródła opinię na ten temat jakiegoś gazeciarza, wyrażoną 19 kwietnia 1788:

W stolicy tutejszej lubo nigdy na paszkwilach i krytykach nie zbywało, atoli nie pamiętamy tak pod dostatkiem, jak teraz, już to wierszami, już to prozą pisanych<sup>6</sup>.

Przeciwno istnemu zalewowi piśmiennictwa, zwłaszcza przeciwko wierszomanii, wystąpił w latach osiemdziesiątych anonimowy autor polemicznej broszury *Manifest Szpaka przeciw Dutkowi*. Mimo z gruntu wstecznej i urągającej postępowi postawy ideowej piszącego niektóre jego argumenty pokrywają się ściśle z przywołanym wyżej narzekaniem Węgierskiego. Dlatego pozwolę sobie zacytować najbardziej znamienity fragment krytycznego ubolewania, tym bardziej że pod względem formalnym może on służyć jako popisowa egzemplifikacja postawionego innym zarzutu o grafomaństwo:

O Boże! coż się teraz w Polsce naszej dzieje!  
 Serce ludzi cnotliwych jak na to boleje!  
 Rzucili prawie wszyscy broń o ziemię zgoła,  
 Rycerska za nic wcale już jest u nich szkoła,  
 W nikczemnej poetyce tak się zakochali  
 Poważni nawet męże i starcy, jak mali  
 Żakowie, rzucili się do wierszów pisania.  
 Jakież stąd sławy polskiej mogą być mniemania  
 U postronnych narodów, które gdy orężem  
 Kraje rozprzestrzeniają, my Merkura wężem  
 I Pallady niewieścią piką wojujemy,  
 A z muzami w Parnasie ledwie się bawimy.  
 Już teraz lada Dudek wierszopis laurowy!  
 Który gęby nie umiał otworzyć do mowy  
 Pospolitej, wierszyny kleci, komponuje,  
 A nie tylko ich pisze, ale i drukuje.  
 Czytać zgroza, bo w onych ni sensu, ni sztuki  
 Poetyckiej, kawałka nie znajdziesz nauki.  
 Materiją zaś wierszów są albo bluźnienia  
 Przeciw wierze, lub sławy bliźniego szpecenia,  
 Lub wszeteczne amory, lub grubo kłamliwe  
 Cenzury duchowieństwa, lub też niegodziwe  
 Uczciwych i pobożnych ludzi wyszydzenie,  
 Zakonów płci obojej światu ohydzenie...<sup>7</sup>

Wiemy już! Mowa wiązana była równie rozpowszechnioną formą wypowiedzi, jak i proza. Oczywiście, wiersz nadawał się lepiej

<sup>6</sup> Smoleński, *op. cit.*, s. 3.

<sup>7</sup> *Manifest Szpaka przeciwko Dutkowi*. B. m. wyd. i r., s. nlb.

zarówno do paszkwilu, jak i do panegiryku czy do pieśni żołnierskiej niż do traktatu politycznego. Ale i ten podział kompetencji nie zawsze był wyraźny. Wiersze towarzyszyły publicystyce prozaicznej dużym krokiem, wcale nie drecząc w jej cieniu, w równej mierze kształtowały opinię publiczną, zapalały umysły do walki najpierw parlamentarnej, politycznej, potem zbrojnej. Zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Jest rzeczą znamioną, że z rozmaitych zakątków kraju wyciągano po nie ręce z nie mniejszą ciekawością niż po listy, broszury, mowy sejmowe czy gazetki pisane. Liczne świadectwa popierające nasze zdanie znajdują się w blokach korespondencji z tamtego czasu. Oto np. fragment listu pisanego z Warszawy 16 lutego 1789 i wysłanego w Poznańskie przez pannę Ludwikę Turno, siostrzenicę generała Gorzeńskiego:

Poseram mowy piękne i wiersze śliczne Niemcewicza — i to też kosztuje, ale chętnie ten wydatek podejmę, bo wiem, że kochani Rodzice to lubią czytać<sup>8</sup>.

Jeszcze bardziej przekonującym argumentem będzie zamówienie przesłane do Milewskiego, marszałka dworu Ignacego Potockiego, przez rozpolitykowaną, wpływającą ówczesnie na tok pracy naszej dyplomacji Katarzynę Kossakowską, w liście z Radzyna z 15 września 1790:

Proszę mi wierszyków pod tytułem *Gmach podupadły, powieść z manuskryptów przedsejmowych*, kilka egzemplarzy przysłać<sup>9</sup>.

Zlecenie było załatwione szybko i sprawnie, bo oto już w następnym liście z 25 września wielka dama kwituje przesyłkę z interesującym wyrzutem:

<sup>8</sup> BO 4189 I, k. 10.

Dla oznaczenia niektórych zbiorów bibliotecznych wprowadzono w przypisach następujące skróty: APP = Archiwum Publiczne Potockich, BC = Bibl. Czartoryskich, BJ = Bibl. Jagiellońska, BK = Bibl. Kórnicka, BN = Bibl. Narodowa w Warszawie, BO = Bibl. Ossolińskich, BOK = Bibl. Ordynacji Krasieńskich, BOZ = Bibl. Ordynacji Zamoyskich, BPAU = Bibl. PAU, BPTPN = Bibl. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, BUP = Bibl. Uniwersytetu Poznańskiego, BUW = Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego. Liczba przy skrócie wskazuje sygnaturę rękopisu.

<sup>9</sup> APP 171, k. 32.

Odebrałam od WWMć Pana na dniu 23 września z poczty gazetę i wiersze, a WWMć Pan nielaskaw jesteś, że mi nie donosisz, iż na sejmie *interregnum* jest ogłoszone, kiedy drugiego króla każą obierać<sup>10</sup>.

Udział anonimowej poezji politycznej w walce o reformę, a następnie w obronie Rzeczypospolitej, jest ogromny i — jeśli idzie o jej wpływ na społeczeństwo — wcale nie drugoplanowy w porównaniu z publicystyką prozaiczną. Wyważenie właściwych proporcji oraz określenie zasług stanie się możliwe dopiero po wydobyciu z archiwów wierszy dotychczas zapomnianych i po zespoleniu ich w jeden blok z utworami przedtem ujawnionymi i figurującymi w stanie badań.

Ciąg rozwojowy omawianej literatury został gwałtownie przerwany w momencie, kiedy osiągnęła ona wyżyny nie znanego przedtem radykalizmu społecznego, przejawiającego się już to w okolicznościowym wierszu satyrycznym, już to w żołnierskiej piosence i — przede wszystkim — w paszkwilu. Po trzecim rozbiore twórczość tego rodzaju była nie do pomyślenia choćby dlatego, że po tragicznym zakończeniu walki politycznej i zbrojnej nie stało przesłanek warunkujących jej aktualność. Wielu poetom wytrąciła pióro z ręki czarna rozpacz lub cenzura.

Był jeszcze inny wzgląd, bardzo ważki, który zadecydował o zapomnieniu i częściowym zlekceważeniu twórczości ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej. Mamy na uwadze zmianę estetycznych wyobrażeń dokonaną przez tzw. pseudoklasyków, nie mówiąc już o przewrocie spowodowanym kilkanaście lat później wystąpieniem szkoły romantycznej. Antagonistyczne w stosunku do siebie poetyki obydwu tych kierunków zgadzały się, jeśli idzie o uwrażliwienie na stronę formalną wiersza. W porównaniu z wygładzonymi strofami poetów w. XIX literackie płody patriotycznego uniesienia większości wierszopisów omawianej przez nas epoki musiały się wydać grafomańskimi.

Najważniejszym wszakoż powodem odseparowania poezji omawianego okresu od żywej tradycji narodu i pokrycia jej całunem

<sup>10</sup> APP 171, k. 26. Historyka literatury zainteresuje jeszcze jedno zdanie Kossakowskiej w tymże zespole korespondencji (k. 53). W liście z 21 I 1791 pisze ona do Milewskiego: „Obliguję i proszę WWMćPana, abyś mi ze dwie książki przesłał komedii wydanej JW. Niemcewicza, pośła inflanckiego; jest tytuł *Powrót pośła*. Komedia w trzech aktach, w Drukarni Michała Grölla znajdujących się. Te zaś dwie książki chciej WWMćPan przez łaskę swoją przez jadącego kogo nadesłać; tam i Żydzi stąd bywają, bo poczta wiele kosztuje“.

zapomnienia był zawarty w niej ładunek treści patriotycznych, a zwłaszcza radykalizmu społecznego, groźnego dla panujących reżimów. Rewolucyjna, tchnąca jakobińskim duchem twórczość nie mogła być pobłażliwie traktowana przez czynniki, którym została poruczona straż nad zachowaniem nowego porządku politycznego i naruszonego w swoich podstawach feudalizmu. Tępiły ją rządy zaborcze, wyklął Kościół, którego wielcy i małuczcy kapłani przez długie lata winę za upadek ojczyzny starali się zwalić na „bezbożnych farmazonów“ XVIII wieku. Wyjątkowo żarliwym wrogiem tej poezji był też najbardziej reakcyjny odłam naszej magnaterii, zaprzędanej rządowi zaborczym, a specjalnie ci jej przedstawiciele, którzy za zdradę narodu ścigani byli imiennym paszkwilem i smagani inwektywą jako główni grabarze niepodległości Polski. W interesie żyjących jeszcze wielkich winowajców, jak i ich potomków, leżało skazanie na mroki archiwalne, albo nawet zniszczenie, gdzie się tylko dało, takich niechwalebnych dla rodu pomników. Aby nie być gołosłownym, podajemy drobny przykład tego rodzaju czynności na wydanych w r. 1807 pamiętnikach Stanisława Kosmowskiego, które zaraz po wydrukowaniu zostały wykupione i zniszczone „za staraniem osób, co się dotkniętymi czuły w tym piśmie“<sup>11</sup>. Zabieg taki nie był u nas nowością. Dość przypomnieć ujawniony parę lat temu przez Tadeusza Mikulskiego pikantny szczegół do biografii arcyzdrajcy, Kazimierza Raczyńskiego, który dowiedziawszy się o napiętnowaniu jego osoby w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* zakupił „do 150 egzemplarzy“ (zapewne uchwyconą resztę nakładu), aby nie dopuścić do ich kolportażu<sup>12</sup>.

Przemilczanie paszkwilu jest w XIX w. najbardziej znamiennej cechą reedycji osiemnastowiecznych wierszy ulotnych. Przełamanie konwencji w tym względzie było z reguły oznaką radykalizmu wydawców — jak to obserwujemy np. w przypadku *Tygodnika Literackiego* Woykowskich, na którego łamach ogłoszono najbardziej libertyńską wersję *Nagrobka Jakubowi Jasińskiemu*, pióra Rajmunda Korsaka, serię paszkwilów na Szczęsnego Potockiego i jego rodzinę tudzież głośny w XVIII w. *Wiersz do mówców poznańskich w czasie hołdu prowincjów wielkopolskich roku 1792*. Przesłanki ideowe towarzyszące tym wznowieniom odkrywa zresztą niedwu-

<sup>11</sup> S. Kosmowski, *Pamiętniki z końca XVIII wieku*. Opracował L. Siemieński. Wyd. 2. Poznań 1860, s. III.

<sup>12</sup> T. Mikulski, *Uwagi nad Uwagami*. Pamiętnik Literacki, 1954, z. 3, s. 257.



znacznie specjalna nota wydawnicza, zapowiadająca, iż w rubryce *Głosy przeszłości* zostaną przypomniane wiersze dotychczas

nie drukowane, a stosowne do dążności pisma [...], z których czytelnik przekona się, że i w czasach, gdzie król naród, a szlachcic chłopa sprzedawał, byli ludzie, którzy wielbili już wówczas to, co uwielbia potomność, a klęli to, co klną ich wnukowie<sup>13</sup>.

Jak widać, nie tylko ciekawość historyczna wydawców *Tygodnika Literackiego*, nie tylko przywiązanie do przeszłości literackiej było powodem reedycji dawnych wierszy, lecz przede wszystkim wzgląd na ich ideologiczną aktualność. Zaslugę Woykowskich wypadnie pomnożyć, jeśli uświadomimy sobie, jak bardzo przeprowadzona przez nich ocena dorobku poetów minionego stulecia kłóciła się z opinią klas panujących, które w wieku Oświecenia dopatrywały się tylko libertynizmu i zepsucia obyczajów.

Cóż mówić o ludziach zainteresowanych w przemilczaniu dawnej satyry ze względów rodowych czy klasowych, jeśli stanowisko ich podzielali nawet niektórzy uczeni. Dokumentujemy oskarżenie dla przykładu nazwiskiem Kazimierza Chłędowskiego jako autora rozprawy *Paszkwil polski*. Zapoznawszy się bliżej z wierszami interesującego nas okresu badacz ten został oszołomiony zarówno ich bogactwem liczebnym, jak i ukrytą w nich bezkompromisową, nie oszczędzającą przeciwnika zjadliwością. Chłędowski zachował jednak przy egzemplifikacji tej twórczości ostrożność i skąpstwo niemal jezuickiego cenzora, usprawiedliwiając zresztą swoją postawę następującymi słowami:

Żałować [...] przychodzi, że większa część najdowcipniejszych nawet paszkwilów nie da się powtórzyć ze względu na *decorum*, już to na rodziny, na które były wymierzone. [...] Niepodobna ich wydobywać na światło dzienne z bibliotecznego ukrycia<sup>14</sup>.

Większe powodzenie niż paszkwil miała u dziewiętnastowiecznych wydawców bezimienna satyra i podniosły wiersz patriotyczny, nie mówiąc już o żołnierskiej piosence, która długo jeszcze utrzymywała się przy życiu, poruczana następnemu pokoleniu przez tradycję.

Wznowienia tego rodzaju twórczości, aczkolwiek nieliczne, zaczynają się pojawiać rychło po trzecim rozbiórce Polski. Dość przy-

<sup>13</sup> *Tygodnik Literacki*, 1843, nr 5, z 30 I, s. 33.

<sup>14</sup> K. Chłędowski, *Paszkwil polski*. *Przewodnik Naukowy i Literacki*, 1879, t. 7, s. 425.

ponownie tomik ogłoszony po raz pierwszy w r. 1794 pod charakterystycznym tytułem *Rozrywka w smutku*, powtórzony z licznymi zmianami w r. 1796 i mający w rok później swoją drugą reedycję, a zawierający wiązanek pieśni znanych z niedawnej jeszcze patriotycznej służby<sup>15</sup>. Na początku XIX w. wiersze z minionego okresu zaczęto drukować na kartach czasopism. Przypomnijmy radykalną bajkę pt. *Drabinka*, w *Tygodniku Wileńskim*<sup>16</sup>, i wspomniany *Nagrobek Jakubowi Jasińskiemu* na łamach *Nowego Pamiętnika Warszawskiego*<sup>17</sup>.

Były to jednak efemerydy, zapewne szczęśliwym trafem przeoczone przez cenzurę, które tutaj wypadnie pomnożyć o kilka bajek politycznych Niemcewicza, wznowionych przez Tadeusza Mostowskiego.

Z większą swobodą mogli sobie poczynać wydawcy czasopism Królestwa Kongresowego, zwłaszcza w pierwszych, najbardziej liberalnych latach jego istnienia, co też uwidoczniło się rychło z korzyścią dla omawianego zespołu literatury politycznej. Kontynuatorami zainicjowanego na początku stulecia przez *Dziennik Wileński* i *Nowy Pamiętnik Warszawski*, ciągnącego się do naszych czasów i jeszcze nie zakończonego procesu odkrywania wierszy z ostatnich lat szlacheckiej Rzeczypospolitej były niemal wszystkie czasopisma reprezentatywne dla życia umysłowego kraju. Wyliczmy ich zasługi w tym względzie w krótkim wykazie bibliograficznym.

W *Pamiętniku Warszawskim* ogłoszono, i to pod imieniem Trembeckiego, sławny utwór *Do Mariańskiego kowala*<sup>18</sup>. Mimo że w 2 lata później w tymże czasopiśmie sprostowano pomyłkę, oddając własność poetycką Michałowi Mackiewiczowi<sup>19</sup>, wiersz ten figurował pod nazwiskiem autora *Sofiówki* do naszych czasów.

<sup>15</sup> *Rozrywka w smutku, czyli piosnki i arie*. Warszawa 1796. W tomiku znajdują się m. in. arie z komedii *Taczka occiarza* (inc.: „Patrzcie, bogacze świata“) i *Henryk VI na łowach* (inc.: „Kto żąda szczęścia od świata“) tudzież wiersz Książka *Do wąsów* oraz *Pieśń żołnierska* inc.: „Do broni, bracia, do broni“, *Nagrobek dla rycerzów, którzy polegli pod Raclawicami*, *Pieśń ochotników* (inc.: „Pókiż, Polaku zgnuśniały“), *Śpiewka włościan krakowskich* i *Hymn do Boga w terażniejszych okolicznościach kraju*.

<sup>16</sup> *Tygodnik Wileński*, 1804, nr 17, s. 256.

<sup>17</sup> *Nagrobek Jakubowi Jasińskiemu*. *Nowy Pamiętnik Warszawski*, 1805, t. 18, s. 126.

<sup>18</sup> *Pamiętnik Warszawski*, 1818, t. 10, s. 507.

<sup>19</sup> Tamże, 1820, t. 18, s. 87.

Zapewne dlatego, że Bruno Kiciński włączył go pospiesznie do przygotowanego przez siebie zbiorowego wydania *Poezji Trembeckiego*<sup>20</sup>. O sprostowaniu autorstwa, dokonanym przez żyjącego jeszcze poetę, rychło zapomniano, zaś wydanie Kicińskiego służyło wielu jego następcom jako kanon twórczości wielkiego poety. Jak dalece zmylono opinię publiczną, niechaj świadczy fakt, że wiersz ów wyróżnił jako najbardziej godny pochwały w całej twórczości Trembeckiego nie byle kto, bo sam Niemcewicz<sup>21</sup>, na którego (o ironio losu!) powoływał się właśnie Mackiewicz jako na człowieka mogącego zaświadczyć o jego prawowitym autorstwie.

Oprócz utworu Mackiewicza przypominano ówczesnie *Wiersz do Polaków roku 1794* przez A. H. W. (inc.: „Kiedy miotana srogim przeznaczeniem losu“)<sup>22</sup> i *Satyre przeciw paskwilom*<sup>23</sup>, która — włączona do warszawskiego wydania zbiorowego *Poezji Trembeckiego* w rubryce *Wierszy pod imieniem Bielawskiego* — figurowała niesłusznie przez dziesiątki lat, wraz z innymi satyrami pana generała (jako to: *Antidotum przeciwko zbyt rozmnożonym w Warszawie paskwilom*, *Wiersz przez Józefa Bielawskiego*, *Bielawski do Anonima* i in.), na koncie wielkiego poety.

Towarzyszące wznowieniom pomyłki w przyznawaniu autorstwa są bardzo charakterystyczne i zwiastują już wtedy trudności, o które będą się potykać przyszli historycy literatury.

Wiemy dzisiaj, że oprócz 3 utworów pochodzących z interesującego nas okresu, mianowicie: świetnego wiersza obywatelskiego *Do moich współziomków*, *Listu do posłów powracających z Grodna* i dystychu *Na obiad Kościuszki*<sup>24</sup>, wszystkie inne utwory związane

<sup>20</sup> S. Trembecki, *Poezje*. T. 1. Warszawa 1819, s. 124. Nakładem wydawców Tygodnika, w drukarni N. Glücksberga.

<sup>21</sup> J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi*. Kraków 1904, s. 20.

<sup>22</sup> *Pamiętnik Naukowy*, 1819, t. 2, s. 62.

<sup>23</sup> *Dziennik Wileński*, 1819, t. 1, s. 714.

<sup>24</sup> Ogłoszony po raz pierwszy w *Pamiętniku Warszawskim*, 1818, t. 10, s. 355. Wiersz miał być zaimprovizowany w namiocie naczelnika pod Warszawą w czasie obiadu, do którego — jak zaświadcza adiutant Kościuszki, Niemcewicz, „przybywający z Warszawy proszeni bywali“. W ogłoszonych niedawno wspomnieniach Niemcewicza (*Pamiętniki czasów moich*. T. 2. Warszawa 1957, s. 95—96) czytamy zabawny szczegół okolicznościowy: „Raz odebrałem bilet od sławnego poety Trembeckiego, zawierający te tylko słowa: »*Quand pourrais-je voir le grand homme?*« Odpisałem, żeby przyjechał; płaszczył się niezmiernie, obiecując Kościuszcze, że historię powstania naszego pisać będzie [...]“.

z nazwiskiem Trembeckiego na zasadzie błędnego domniemania. Wymieńmy sławną satyrę *Joannes Sarcasmus*<sup>25</sup>, panegiryk *Do Stanisława Małachowskiego*<sup>26</sup>, *Fraczek*<sup>27</sup>, *Ma pan rozum*, *Do sądu sejmowego* i wreszcie pełną persyflazę odezwę *Do księcia Jmci Czartoryskiego, posła lubelskiego, mówiącego za wolnością druku a powstającego na paszkwile*<sup>28</sup>.

Omówione przez nas publikacje sprawiły, że przez dziesiątki lat Trembecki będzie uchodził za najpłodniejszego, najbardziej żarliwego i zaangażowanego w walce politycznej poetę Sejmu Czteroletniego. Fakt tej seryjnej i zaraźliwej na przyszłość pomyłki na temat autorstwa anonimowych wierszy dobrze świadczy o umiejętnym zakonspirowaniu się ich prawych twórców. Zważmy, iż od czasu Sejmu Wielkiego upłynęło dopiero 30 lat i w Warszawie żyli jeszcze ludzie biorący aktywny udział w jego obradach i że ludzie ci mieli dość czasu, aby między publikacją np. w *Pamiętniku Warszawskim* a reedycją w wydaniu zbiorowym *Poezji Trembeckiego* zwrócić uwagę (gdyby byli w stanie) jednemu i temu samemu wydawcy na błędne domniemanie nazwiska poety.

Zaostrzenie się cenzury w latach dwudziestych było — jak mi się wydaje — główną przyczyną braku dalszych wznowień, jeśli idzie o poezję polityczną interesującego nas okresu. Poza *Wierszem Mikołaja Wolskiego do ks. Karpowicza z powodu jego kazania o miłości ojczyzny, pisanym przed rokiem 1790*<sup>29</sup> (w wiele lat później wznowiono ten utwór pod nazwiskiem Franciszka Zabłockiego<sup>30</sup>), poza *Drabinką* przypomnianą polskiemu czytelnikowi w lwowskim *Pamiętniku narodowym*<sup>31</sup> i poza *Śpiewką włościan krakowskich* wydrukowaną na krótko przed wybuchem powstania listopadowego w *Motylu*<sup>32</sup>, oraz tamże ogłoszoną „powieścią“ Niemcewicza *Gmach podupadły*<sup>33</sup>, w piśmiennictwie z lat po-

<sup>25</sup> *Pamiętnik Warszawski*, 1818, t. 11, s. 231. Za nim satyrę ową przedrukowały w następnym roku *Rozmaitości* (lwowskie).

<sup>26</sup> *Pamiętnik Warszawski*, 1819, t. 13, s. 114.

<sup>27</sup> *Tygodnik Polski*, 1819, t. 3, s. 218.

<sup>28</sup> Trembecki, *op. cit.*, t. 2, s. 76, 80, 88.

<sup>29</sup> *Astrea* (*Pamiętnik Narodowy Polski*), 1823, t. 4, s. 27.

<sup>30</sup> *Przegląd Lwowski*, 1872, t. 3, s. 254.

<sup>31</sup> *Pamiętnik narodowy, czyli zbiór dotąd nie ogłoszonych pism różnego pióra wierszem i prozą*. T. 1. Lwów 1827, s. 54.

<sup>32</sup> *Motyl*, 1830, nr 14.

<sup>33</sup> Tamże, nr 23.

przedzających insurekcję nie potrafimy odnotować dla naszych celów żadnej pozycji zasługującej na uwagę.

Sytuacja ulegnie gwałtownej zmianie na korzyść po wybuchu walki o niepodległość. W czasie wojny odzyskały aktualność głównie dawne piosenki żołnierskie, ale nie brakło również utworów osiemnastowiecznych wzywających do ogólnej zgody czy też paszkwilów, pouczających, jak należy rozprawiać się ze zdrajcami własnej ojczyzny. W wolnej Warszawie powołano do życia specjalne wydawnictwo pt. *Bard oswobodzonej Polski*, w którym ogłaszano dawne i nowsze oraz świeżo powstałe teksty piosenek — w celu podniecenia patriotycznych uczuć walczącego narodu. Oprócz tego należy wymienić ułożone przez młodego Kazimierza Władysława Wójcickiego tomiki *Pieśni ojczystych* i *Guślara Gwardii Honorowej*. Niezależnie od tekstów opublikowanych w oddzielnych zbiorach niektóre, nieraz bardzo cenne, utwory z czasów Sejmu Czteroletniego, a specjalnie z okresu powstania kościuszkowskiego, drukowano w gazetach, a nawet, dawnym zwyczajem, puszczano w obieg jako druczki ulotne.

Dużym wzięciem cieszyła się poetycka publicystyka Książnina. Z zasobów jego twórczości wydobyto i przypomniano sławną *Odę do wąsów*<sup>34</sup>, uformowaną w zasadniczej wersji w latach 1779—1782<sup>35</sup>, ale entuzjastycznie docenioną dopiero w czasie Sejmu Czteroletniego, *Odę do zgody wznowioną na inaugurację sejmu 18 grudnia 1830 r.*<sup>36</sup>, *Marsz polski*<sup>37</sup>, wydrukowaną z autorskiego rękopisu po raz pierwszy *Odę do ojczyzny*<sup>38</sup> oraz *Hejnał na dzień 3 maja 1792 r.*<sup>39</sup> Ostatnią publikację, opartą na autografie, przeoczył współczesny nam reedytor tego ciekawego i mającego swój osiemnastowieczny anonimowy pierwodruk utworu, Wacław Borowy, który

<sup>34</sup> *Do wąsów*. Wiersz zastosowany z Książnina. W: *Bard oswobodzonej Polski*. T. 1. Warszawa 1830, s. 30.

<sup>35</sup> Por. T. Mikulski: 1) *Nad tekstami Książnina*. Wrocław 1947, s. 12. — 2) *Z korespondencji Książnina*. Pamiętnik Literacki, 1951, s. 976.

<sup>36</sup> *Oda do zgody na sejm 18 grudnia 1830 roku*. W: *Bard oswobodzonej Polski*, t. 1, s. 138. Pod tekstem widnieje przypis: „Wiersz ten znajduje się w rękopiśmie Książnina, napisany na sejm 1788“. Toż jako druczek ulotny: 4 k., 8<sup>o</sup>. b. a. m. i r. [Warszawa 1830] BO sygn. 332 848.

<sup>37</sup> *Bard oswobodzonej Polski*, t. 1, s. 85. Toż jako druczek ulotny: 1 k. nłb., 8<sup>o</sup>, b. a. m. i r. [Warszawa 1831] BO sygn. 332 852.

<sup>38</sup> *Tamże*, t. 2, s. 80.

<sup>39</sup> *Tamże*, s. 49.

na podstawie tegoż samego autografu, zachowanego obecnie w Bibliotece Czartoryskich, wytykał nieznamość jego autorstwa Pilatowi i Estreicherowi, nie zdając sobie sprawy, że nazwisko twórcy *Hejnału* przywołano po raz pierwszy w czasie powstania listopadowego<sup>40</sup>.

Na wyróżniające pokwitowanie zasługują radykalne utwory Jasińskiego, ogłoszone wtedy po raz pierwszy drukiem i pod imieniem swojego twórcy, mianowicie: głośny *Wiersz do narodu*, umieszczony w *Bardzie oswobodzonej Polski*<sup>41</sup>, oraz przypomniany w *Patriocie* i w kilka dni później w *Kurierze Polskim* *Wiersz z powodu exekwii sprawionych przez ks. Prymasa w kościele XX Misjonarzy za duszę Ludwika XVI*<sup>42</sup>.

Z poezji wymienionych pod nazwiskiem autorów trzeba nam jeszcze wymienić Krasickiego *Tyrteusza pienia wojenne*<sup>43</sup> oraz Karpińskiego *Marsz dla żołnierzy*<sup>44</sup>.

Obok wyżej wyliczonych utworów pojawia się wiązanka tekstów anonimowych, przeważnie piosenek i pieśni wojennych z dawnego repertuaru. Wymieńmy je pokrótce: *Pieśń żołnierska w czasie powstania narodowego roku 1794, z zastosowaniem do teraźniejszych okoliczności*<sup>45</sup>, *Pieśń wieśniaków polskich*<sup>46</sup>, *Pieśń ludu z roku 1794 po wywieszaniu zdrajców w Warszawie*<sup>47</sup>, znana nam

<sup>40</sup> W. Borowy, *Kniażniniana. I. Nierozpoznany hejnał*. Pamiętnik Literacki, 1947, s. 259.

<sup>41</sup> *Bard oswobodzonej Polski*, t. 2, s. 17.

<sup>42</sup> *Patriota*, 1831, nr 31, z 3 I. — *Kurier Polski*, 1831, nr 386, z 10 I.

<sup>43</sup> *Bard oswobodzonej Polski*, t. 1, s. 31.

<sup>44</sup> *Tamże*, s. 15.

<sup>45</sup> *Druczek ulotny* (BO sygn. 133 757) b. a. m. i r. [Warszawa 1831] W porównaniu z tekstem osiemnastowiecznym zmiana uwidacznia się tylko w końcowym dwuwierszu:

Iż pójdziem wszyscy ochotnie  
Z Chłopskim bić i zwyciężyć.

Toż w *Bardzie oswobodzonej Polski* (t. 2, s. 86), znowu ze zaktualizowaną zmianą końcowej strofy:

I z Radziwilłem ochotnie  
Pójdziemy bić i zwyciężyć.

<sup>46</sup> *Bard oswobodzonej Polski*, t. 1, s. 106.

<sup>47</sup> K. W. Wójcicki, *Guślar Gwardii Honorowej*. Warszawa 1830, s. 23.

dzisiaj pt. *Duma dziadów farskich*<sup>48</sup>, oraz ułożona tuż po klęsce maciejowickiej *Pieśń ludu z roku 1794*, która oddając cześć Kościuszcze, „imię zdrajców ku wiecznej ohydzie w potomność przekazywała“<sup>49</sup>.

Dla aktualnych potrzeb starano się spożytkować również satyrę omawianego okresu. Specjalnym wzięciem cieszył się przy tym paszkwil wymierzony przeciwko rodzimym oportunistom i zaprzańcom. W ogłaszaniu tego rodzaju literatury wyróżniło się czasopismo *Tandeciarz* (proszę zwrócić uwagę na antykwaryczny charakter tytułu!), które zaczęło się ukazywać w Warszawie od 2 stycznia 1831, redagowane przez Tomasza Ujazdowskiego. Przypomniano tutaj kursujący w odpisach za rządów targowickich po całym kraju *Afisz na benefis Szczęsnego Potockiego*, odezwę *Do Sandomierzanów* i litanię pt. *Przekleństwo narodu zlane na zdrajców ojczyzny*<sup>50</sup>, a dalej: wymierzony w Radę Nieustającą *Katechizm polski* i *Ewangelię*, satyrę na naszych dygnitarzy ministerialnych pt. *Krytyka* i 3 ulotne drwiny *O królu Stanisławie Auguste* (tytułujemy je incipitami: 1 — „Król przysięgi dotrzymał, męstwem Polskę zbawił“, 2 — „Dwim przysięgi wykonał, obydwom przełamał“, 3 — „Lech zrąb postawił, Piast sławny wierzchołek“), wreszcie paszkwil dedykowany Zajączkowi, komendantowi Pragi w dniu 4 listopada 1794<sup>51</sup>. Dodajmy, że ostatni wiersz, jakby dla ostrzeżenia skłóconych wodzów powstania, opublikowano współcześnie również w *Gazecie Polskiej*<sup>52</sup>.

W redagowanym przez siebie *Skarbcu historii polskiej* ogłosił Sienkiewicz 4 wiersze z r. 1789, mianowicie: *Do ministra pewnego* (inc.: „Ministrze, nim tej nieczci piorun cię uderzy“), *Do narodu* (inc.: „Że Wilhelm ma chcieć od nas Torunia i Gdańska“)<sup>53</sup>, *Do nowego sztabu* (inc.: „Szable kute w żelazo, naramniki, belki“)

<sup>48</sup> Por. *Poezja powstania kościuszkowskiego*. Opracował J. Nowak-Dłużyński. Kielce 1946, s. 78. — *Poezja polskiego Oświecenia*. Opracował J. Kott. Warszawa 1954, s. 380.

<sup>49</sup> Wójcicki, op. cit., s. 49.

<sup>50</sup> W wieku XVIII ogłoszono ją w broszurze *Przyjaciel dekretowanego Adama* [Warszawa 1790].

<sup>51</sup> *Tandeciarz*. Pismo bardzo pożyteczne dla rycerzów, prawników, gospodarzy, rzemieślników, księży, mnichów, mniszek itd. W Parzymiechach. Krotłami Kupisza, nakładem Goliata. Warszawa 1831, s. 2, 12, 33, 41, 42, 43, 92, 93.

<sup>52</sup> *Gazeta Polska*, 1831, nr 213, z 9 VIII.

<sup>53</sup> *Skarbiec historii polskiej*. T. 1. Paryż 1839, s. 229.

oraz epigramat *Fluwia i August* (inc.: „Niechaj mi nieużyty więcej August sprzyja“) <sup>54</sup>, wiążąc autorstwo tych utworów z nazwiskiem Franciszka Mikołaja Zabłockiego.

Podkreślmy, że w w. XIX była to pierwsza edycja politycznych satyr pod nazwiskiem tego poety. Dla porządku trzeba dodać, że o udziale Zabłockiego w literaturze Sejmu Czteroletniego napomknął już kilkanaście lat wcześniej Dmochowski (junior), wydawca jego *Dzieł* zbiorowych, pisząc we wstępie do tomu 1: „Zabłocki miał być autorem wielu bezimiennie rozrzuconych wierszy w celu politycznym pisanych“. „Z wierszy tych — wyznaje dalej Dmochowski — żadnego znaleźć nie mogłem“ <sup>55</sup>.

Z wydaniem tomu 1 *Skarbca historii polskiej* zbiegła się pod względem kalendarzowym publikacja wyjątków cennego dla badaczy Zabłockiego listu niejakiego Grünberga do Jana Rychtera. Otóż Grünberg, wieloletni współlokator i przyjaciel poety w warszawskim okresie jego życia, również wzmiankuje o robocie paszkwilanckiej Zabłockiego w czasach Wielkiego Sejmu <sup>56</sup>.

Powyższe 3 publikacje wyliczyliśmy skrupulatnie dlatego, że stanowią one niejako zapowiedź bitwy, która w następnych latach rozegra się między badaczami o faktyczne autorstwo zwartej, najlepszej pod względem artystycznym, najbardziej zjadliwej i najcenniejszej w spuściźnie literackiej okresu warstwy wierszy paszkwilanckich. Bitwy mianowicie o to, komu przyznać tytuł *merentibus*: wielkiemu, uznanemu już Trembeckiemu czy pojawiającemu się nagle ni stąd, ni zowąd jego „rywalowi“, Zabłockiemu?

W odróżnieniu od reedytorów z dni powstania listopadowego, którzy płody dawnej muzy starali się wykorzystać dla aktualnych potrzeb politycznych, wzmiankowana publikacja Sienkiewicza posiada już wyłącznie charakter naukowo-poznawczy. W krótkim wstępie inicjującym rubrykę *Rozmaitości historycznych* oświadcza wydawca, że te i tym podobne wiersze, wydobyte „z mało znanych druków czy z niewydanych rękopismów“, umieszczać będzie „nie jako zabytek sztuki, lecz jako dokument historyczny“ (podkreślenie R. K.).

<sup>54</sup> *Tamże*, t. 2, s. 212.

<sup>55</sup> F. Zabłocki, *Dzieła*. Wydał F. S. Dmochowski. T. 1. Warszawa 1829, s. 11 nlb.

<sup>56</sup> *Wyjątek z listu p. Grünberga do p. Rychtera*. Wizerunki i Roztrząsania Naukowe, 1839, t. 7, s. 53.



Wyższa nawet i właściwa poezja — woła słusznie Sienkiewicz — nie jest-że także świadectwem historycznym, dyplomatem uczuć, rojeń, nadziei ludzkich i narodowych, pieczęcią wieku swego utwierdzonym?

Zanim przejdziemy do omówienia dalszych wznowień owych — powtórzmy raz jeszcze za Sienkiewiczem — wierszowanych „dyplomatów“, wierni zasadzie chronologicznego porządku zagarniemy po drodze ważny przyczynek do wszczętego już sporu o autorstwo satyr najlepszych w naszym zbiorze. Znanicy zagadnienia domyślą się od razu, że chodzi mi tutaj o informację Henryka Rzewuskiego w *Pamiętnikach Bartłomieja Michałowskiego*, który dotychczasowe stwierdzenia o poetyckiej aktywności Zabłockiego w okresie Sejmu Czteroletniego poparł w całej rozciągłości charakterystycznym zdaniem:

Coś upatrzył do księcia Kazimierza S[apiehy], a zwłaszcza do jego matki, i zaczął ich bezcześcić rymowanymi paszkwilami przeciwko wszelkim zasadom nie tylko delikatności, ale nawet i sumienia<sup>57</sup>.

Upowszechnione w społeczeństwie, a zwłaszcza w środowiskach naukowych, przekonanie o satyrycznej aktywności Trembeckiego okazało się jednak w dalszej praktyce edytorskiej bardziej przemożne niż drobne, choć jakżeż sugestywne i sprzeczne z dotychczasowym mniemaniem, wiadomości o Zabłockim.

Znakomitym przykładem na potwierdzenie wyrażonej opinii jest głośna pomyłka Augusta Bielowskiego, który na łamach Biblioteki Ossolińskich ogłosił 29 świetnych i nie znanych dotychczas satyr właśnie pod nazwiskiem Trembeckiego, nie wdając się nawet w jakąkolwiek dyskusję na temat ich autorstwa. Snadź tak bardzo rodowód tych utworów wydawał mu się oczywisty.

Cenną publikację poprzedził dyrektor Ossolineum krótką notą wstępną, którą pozwolę sobie poniżej przytoczyć we fragmencie dla dobra dalszych wywodów:

otrzymał Zakład Nar. im. Ossolińskich od jednego z rodaków na Podolu zamieszkałych w darze rękopism obejmujący 15 arkuszy, a zawierający poezje różne z końca XVIII wieku. Po uważnym ich rozpatrzeniu okazało się, że wszystkie te poezje, z wyjątkiem kilku, o których autorstwie zachodzić może wątpliwość, są pióra Trembeckiego. Tylko niektóre z nich, jako to: wiersz *Do fiaków*, *Do sądu sejmowego*, wiersz *Ma pan rozum* i wiersz *Do księcia Adama Czartoryskiego, posła lubelskiego*, są już dru-

<sup>57</sup> H. Rzewuski, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*. T. 3. Petersburg 1857, s. 156.

kowane w jego dziełach; reszta jest zupełnie dotąd nie znana, a niepospolitej wartości, jako charakteryzująca dobitnie swój wiek i ludzi.

Rękopism nadesłany Zakładowi nie jest oryginałem, lecz świeżo zrobioną kopią z jakiegoś dawniejszego. Kopista, wiernie go odpisując, poddawał nawet uwagi, jak ów rękopism oryginalny wygląda. Z nich dowiadujemy się, że oryginał ów jest wielce uszkodzony, brakuje w nim początku równie jak i końca, a i ze środka karty niektóre są powydzielane. Na zapytanie nasze, skąd by ów oryginalny rękopism pochodził, nic nam powiedzieć nie umiano. Być może, iż to jest szczątek drobny owych pism Trembeckiego, które autor przed śmiercią swoją w wielkim kufrze opieczętowane złożył w Tulczynie w ręce generałowej Zofii Potockiej. Jakoż zasługuje to na uwagę, że w całym tym zbiorze wierszy, dotyczących wiele znakomitych rodzin polskich najzjadliwszą satyrą, Potoccy i Czartoryscy nie tylko są traktowani ze względnością, ale nawet z największą czcią spominani<sup>58</sup>.

Tekstem dyspozycyjnym dla przedruku w Bibliotece Ossolińskich był kopiarz zachowany do dnia dzisiejszego w zbiorach Ossolineum, oznaczony sygnaturą 1633/I. Na 59 wymienionych tytułami, a 58 przepisanych w całości satyr wybrał Bielowski, nie wiedzieć dlaczego, tylko 29 wierszy, przy kilku bowiem zaledwie utworach pominiętych w druku widnieje naniesione ręką wydawcy „nie“ albo dopiski w rodzaju: „to nie Trembecki, podobne do Niemcewicza“ (przy *Wierszu posyłając p. Stanisławowi Potockiemu „De voyage de Quebriant“*), (przy wierszu *Do stanów*) „Czy Trembeckiego?“, „Nie Trembeckiego! wiersz, owszem, przeciw niemu; porównaj k. 45 tomu 2-go *Dzieł* Stanisł. Trembeckiego!“ (przy odpowiedzi na bajkę *Pszczoły*).

Owocne w efekcie okazały się poszukiwania przeprowadzone za ofiarodawcą, który z za kordonu, z Podola mianowicie, przesłał do Ossolineum ów rewelacyjny kopiarz satyr. Wzmianka o Podolu doprowadziła nas rychło pod adres Konstantego Podwysockiego, „antykwarjusza-amatora“ — jak sam siebie skromnie nazywał — zamieszkałego w Rychtach Humieckich koło Kamieńca Podolskiego.

Ale nie Podwysocki był odkrywcą, nabywcą, właścicielem oryginalnego rękopisu, a z kolei ofiarodawcą kopiarza. Zaslugę tę należy przypisać jego przyjacielowi, bardziej jeszcze odeń rzutkiem łowcy specimenów bibliofilskich, mianowicie zamieszkałemu w Kijowie Aleksandrowi Werysze Darowskiemu.

Pierwszą wzmiankę o sławnym rękopisie, który tyle zamieszania wprowadził do stanu badań, ale i ożywił ogromnie zainteresowa-

<sup>58</sup> *Stanisława Trembeckiego poezje dotąd nie drukowane*. Biblioteka Ossolińskich, 1866, t. 9, s. 150.

nie badaczy poezją Sejmu Czteroletniego, czytamy w liście Darowskiego z 20 kwietnia 1859 lub 1860 (daty rocznej w oryginale wprawdzie nie dostaje, ale wyraźnie wynika ona w przybliżeniu z dalszego ciągu korespondencji):

Jeżeli masz w swoim zbiorze — pisze kijowski bibliofil do Podwysockiego — *List młodzieży narodowej do dobrych Polek*<sup>59</sup>, to Ci wysyłam do niego ciekawy komentarz, jeśli nie, zastąpi Ci go sam urywek z objaśnieniem osób. Inny kawałek tejże samej epoki oryginalny i zabawny przesłałem Mik[ołajowi] Chobrzyńskiemu; jest to kawałek z literackiej spuścizny po St. Trembeckim; język i tok wiersza nie pozwalają wątpić o autorstwie; przepisywać nie mam czasu, dostań to sobie od Mikołaja<sup>60</sup>.

Owym „innym kawałkiem“ przesłanym Chobrzyńskiemu był rzeczywiście „oryginalny i zabawny“, a co najważniejsze — wydobyty z omawianego rękopisu utwór *Metamorphosis nimfy w kurwę, Swady w Sapię, marszałka konfederacji W.X.Lit., Merkuriusza w obłok, czyli Francuz-Jebur* („Powieść moralna z tego, na co się moimi oczyma patrzałem w Ogrodzie Saskim dnia 4 7-bris 1789 r.“). Informację o przesłaniu tego właśnie, wielce niecenzuralnego i niesłychanie kompromitującego Sapię wiersza czytamy w liście Darowskiego z 23 kwietnia 1860. Dla naszych celów list ten posiada znaczenie doniosłe, ponieważ kijowianin, powolny życzeniu przyjaciela, przesłał mu tutaj dokładny spis rzeczy zawartych w świeżo pozyskanym rękopisie. Porównanie tego spisu z kopiażem zachowanym w Ossolineum pozwoliło nam właśnie rozszyfrować tajemnicę proveniencji tego arcyważnego zbioru wierszy. Ilość zawartych tu utworów, ich kolejność, informacje o defektach kodeksu — wszystkie te elementy pokrywają się wzajemnie niczym kalka z oryginałem. Sporządzony dla Podwysockiego rejestr poprzedził Darowski krótkim wstępem, który zasługuje na przywołanie ze względu na wagę zawartej w nim opinii o autorstwie omawianej kolekcji satyr:

Kochany Konstanty! oto masz sumariusz rękopismu, z którego przepisałem *Metamorphosis* i przesłałem Mikołajowi Chobrzyńskiemu. Wartołoby przepisać go całkiem, ale ja na to obecnie nie mam podręcznego skryby; oprócz tego, że chociaż niektóre dość niedbale pisane, zawsze zdradzają pióro znakomitego pisarza i należą do literackiej po nim spuścizny; nadto te pamfleciki są bardzo ciekawym komentarzem do

<sup>59</sup> Ogłosiłem go w całości. Zob. Kaleta, *op. cit.*, s. 948.

<sup>60</sup> BO 3778/III, k. 47.

historii czasu. Nie wiem, dlaczego Rzewuski w pamiętnikach Michałowskiego wzmiankując o nich, przypisał je Zabłockiemu. Odrębność języka i toku wiersza Trembeckiego jest tak wybitną, że się na niej trudno omylić. Czyje by zresztą nie były, dziś to już mniej obchodzi <sup>61</sup>.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wraz z kopianym Darowski nie omieszkał przesłać lub — w czasie kilkumiesięcznego pobytu we Lwowie na przełomie lat 1863—1864 (kiedy to nawiązał on z Zakładem im. Ossolińskich i jego dyrektorem nici bliskiej współpracy <sup>62</sup>) — bezpośrednio przekazać Bielowskiemu własnych sugestii odnośnie do sprawy autorstwa satyr. Dlatego musi on podzielić z wydawcą nie tylko zasługę przysporzenia nauce nowych, cennych tekstów, ale i gorycz potknięcia, jeśli idzie o ich autorstwo, które to potknięcie rychło wskazał i przekonywająco uargumentował świeży monografista Trembeckiego <sup>63</sup> i nie lada znawca literatury XVIII w., Lucjan Siemieński.

Czytając rewelacyjną serię satyr w Bibliotece Ossolińskich, Siemieński już w czasie pierwszej lektury zauważył, że język i artyzm ogłoszonych wierszy niezbyt pokrywają się z charakterem twórczości autora odezwy *Do moich współziomków*.

Na trop drugiego kandydata udało się krakowskiemu badaczowi wpaść dopiero dzięki identyfikacji 2 satyr z nowego zespołu (mianowicie: *Do króla i narodu* i *Do naszych rycerzy*) z tymi samymi utworami ogłoszonymi drukiem — o czym nie pamiętał Bielowski — przez Karola Sienkiewicza pod nazwiskiem Zabłockiego.

Zagmatwany obraz zaczął się wyjaśniać, prowadząc Siemieńskiego do dalszych wniosków. Skoro tak, to i 4 dalsze satyry figurujące wedle informacji Bielowskiego w kopianym, a pominięte przez niego tylko dlatego, że wydrukował je już pod nazwiskiem Trembeckiego Bruno Kiciński (co było w rozumowaniu lwowskiego edytora argumentem na korzyść), musiały wyjść spod pióra tegoż samego poety! Do przeprowadzenia rewizji w dotychczasowym poglądzie na dorobek Trembeckiego upoważnił Siemieńskiego autorytet redaktora *Skarbca historii polskiej*, którego orzeczeniu zawierzył całkowicie:

<sup>61</sup> Tamże, k. 80.

<sup>62</sup> O pobycie Darowskiego we Lwowie i o współpracy z Ossolineum zob. jego listy do K. Podwysockiego z 18 X 1863, 1 II, 29 III i 28 VII 1864. BO 3778/III, k. 146, 152, 156, 166.

<sup>63</sup> L. Siemieński, *Stanisław Trembecki*. Biblioteka Ossolińskich, 1866, t. 8, s. 22.

Sienkiewicz nie mógł się pomylić — wołał w publicznym liście do Augusta Bielowskiego — mając bowiem zbiory puławskich rękopisów pod ręką wiedział, kto był autorem; a wiedział tym dokładniej, gdy — jak wiadomo — Zabłocki był domownikiem Czartoryskich, a później zostawszy księdzem, na bliskim Puław probostwie żywota dokonał. Jeśli nie inny dokument, to sama tak niedawna tradycja musiała się do-  
chować<sup>64</sup>.

Trzeba pochwalić ostrożność Bielowskiego, który już na gołe ucho wyczuł, że pozyskany przez Ossolineum kopiarz nie zawiera wyłącznie utworów jednego poety, że między satyrami, które można by sprowadzić na podstawie jednorodnych cech stylu i języka pod wspólny mianownik autorski, znajdują się również wiersze zdradzające wyraźnie inną rękę, jak np. *Bekiesza*, bajka, o której wiemy dziś na pewno, że ułożył ją Niemcewicz.

Rękopis dyspozycyjny był — jak pamiętamy — uszkodzony. Należy przypuszczać, że nie bezmyślnie. Z księgi poetyckich paszkwilów wyrwano zapewne karty z wierszami godzącymi ze szczególną zjadliwością w osoby, których dobre imię ktoś chciał ocalić przynajmniej dla potomności. Jakże to mogły być wiersze, można się domyślić konfrontując kopiarz z zespołem satyr ogłoszonych kilkadziesiąt lat później przez Bolesława Erzepkiego. Mamy na uwadze choćby ów nie przebierający w słowach paszkwil wymierzony przeciwko dawnej metresie królewskiej, Sapieżynie, w formie niby to *Supliki* [...] o pozwolenie w Polsce rządu.

Na pokrewieństwo *Supliki* z zasadniczym blokiem paszkwilów zawartych w zbiorze nabytym przez Darowskiego zwrócił już uwagę Podwysocki, któremu udało się wyszperać ten zabytek w jakimś zespole *miscellaneów* z czasów Sejmu Wielkiego. Znalazca nie omieszkał, rzecz jasna, podzielić się zaraz ze swoim kijowskim przyjacielem wiadomością o nowym połowie archiwalnym. Uczynił to w liście z 20 lipca 1867, w którym m. in. czytamy:

Przysłałeś mi kiedyś notatkę o politycznych wierszach Trembeckiego, ale notatkę tylko, bez samych wierszy. Obecnie dzięki niezłomnemu a łaskawemu dostarczycielowi memu, również bardzo między innymi ciekawych szpargałów, p. Ignacemu Sadowskiemu, który z rozmaitych zapiecków i strychów w domach miejskich i niemiejskich znajomych swoich mnóstwo mi różnych ciekawych bardzo rzeczy udzielił i udziela,

<sup>64</sup> L. Siemieński, *Do Augusta Bielowskiego o nie drukowanych dotąd poezjach Stanisława Trembeckiego*. C z a s, 1866, nr 256, z 10 XI.

posiadam teraz nie tylko znane wiersze Trembeckiego, które pod pseudonimem Joannes Sarcasmus z namowy króla pisał do Turskiego, Sewer. Rzewuskiego i innych, ale — jak to da się widzieć — z samej faktury wiersza i dosadności języka, jemu tylko właściwych — autorem też być musi następnego wiersza do ks. Sapieżyny, który Ci na próbkę domysłu mego przyłączam.

Przerywamy cytat, aby wyrazić uwagę, że mimo upływu wielu już miesięcy od chwili ukazania się publikacji Bielowskiego i repliki Siemieńskiego Podwysocki nie zdołał się jeszcze zapoznać z ostatnim, jakże ważkim stanem badań. Owo opóźnienie trzebałożyć nie tyle na karb jego amatorstwa, ile raczej na sytuację polityczną, która parę lat po upadku powstania styczniowego wcale nie sprzyjała ożywionej wymianie kulturalno-naukowej rodaków zamieszkujących ziemię pod zaborami rosyjskim i austriackim. Nie ulega przecież wątpliwości, że zapoznawszy się z krytycznymi wywodami Siemieńskiego wielki bibliofil nie szermowałby tak niefrasobliwie nazwiskiem Trembeckiego przy omawianiu nowych znalezisk literackich, jak to uczynił w przywołanym już ustępie listu i w takim oto komentarzu do *Supliki*:

Jakkolwiek znane są jej [Sapieżyny] stosunki z Stan. Augustem, dokuczala i jemu — jak wiadomo — porządnie, ciągle wrzeszcząc: dawaj! i dawaj! a J.K.Mei już się uprzykrzyło dawać, kiedy trzeba było dawać tym, co świeżo dawali. Mogło to więc być bardzo, że Trembeckiemu poleconym było pod ręką odśpiewać Jejmość, co już była tylko natrętną królowi i intrygami swymi burzyła umysły i rzucała gęsto dragami w koła sejmowe i mąciła wodę, chcąc w niej łapać ryby dla potemkinowskiej partii. Być to mogło; zresztą cała ta literatura polityczno-wierszowana z czasów Sejmu Czteroletniego nie tknięta jeszcze u nas i mało znana, a ciekawa bardzo. Jednocześnie we Francji odbywała się ta sama scena z piosneczkami i paszkwilami na tego i innego, na tę i owę, ale tam to wszystko zebrane i znane, u nas nie tknięto ich jeszcze do tego, a liczba tego także niezmierna i warta zajęcia, nie bez uważenia, dlatego że między nimi są śmiecie. Ale dobrze to powiada Bartoszewicz: „my nic nie mamy“ i wszystko jeszcze do zrobienia.

Po tym znamienym narzekaniu na zaniedbania nasze w dziedzinie reedycji pełnego zbioru tekstów poezji politycznej tak ważnej w dziejach naszego narodu epoki, w liście do Podwysockiego następuje jeszcze jeden ustęp zasługujący na powtórzenie:

W zbiorce tym są inne rzeczy jeszcze, w których na scenę wychodzi Branicka, hetmanowa, w ruskich wierszach do Suchodolskiego, i odpowiedź tegoż ostatniego po francusku; wszystkie te wierszyki, a jest ich

dużo, szarpia partię Branickiego z zawziętością niesłychaną, nie szczędząc bynajmniej Xcia Nestora, który trzymał się jej z początku jak bodak sukna<sup>65</sup>.

Ów rosyjsko-francuski dialog między hetmanową a Suchodolskim opublikował Podwysocki w przypisach do *Pamiętników Engelhardta*, wydanych drukiem ze względów politycznych w Poznaniu w r. 1873. Przy okazji omówił wydawca — bardziej szczegółowo, niż to uczynił w liście do Darowskiego — zawartość swojego zbioru. Zauważymy, że w jego wywodach nie padło już ani razu nazwisko Trembeckiego; widocznie pod wpływem nadesłanej mu przez galicyjskich przyjaciół wiadomości albo pełnego tekstu repliki Siemieńskiego. W końcowym ustępie przypisu — jeszcze raz, i jeszcze dosadniej niż w korespondencji — zasłużony szpargalista i historyk wygłosił z całym naciskiem — on pierwszy w XIX w. — wciąż aktualny, bo nie zrealizowany do dnia dzisiejszego, postulat zebrania w jedną całość rozproszonej literatury politycznej z ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej:

W grubym rękopiśmie pt. *Manuskrypt pism i wierszów do Sejmu Wielkiego*, który mam pod ręką, zebrana jest, gdyż znaczna jest ich liczba, część zapewne z tej masy broszur, pism ulotnych, świstków i wierszy jedynie skierowanych przeciwko temu stronnictwu hetmańsko-potemkinowskiemu. W jednej z tych broszur, pt. *Skrypt znaleziony w kościele XX. Dominikanów dawniej kaplicą moskiewską zwanym*, plan cały tej partii jest wyświecony, z wyraźnymi napomknieniami o wojennych przygotowaniach. [...] Cała ta literatura naszej narodowej, politycznej satyry leży odłogiem u nas, nie tknięta. Przez jakąś dziwną polityczną pruderią nie korzystamy z niej publicznie, bojąc się dotknąć jaskrawymi jej barwami chłostanych nią osób, które wcale nie bały się nie tylko dotykać, ale i kompromitować daleko dotkliwiej najdroższych interesów i samego istnienia narodowego. We Francji dawno już obrobiono swoją wszechstronnie, wyciągając z niej nie tylko ciekawe szczegóły indywidualne, ale i pewne dane, wyjaśniające skryte zabiegi całych stronnictw politycznych. Dla nas, którym nie znane są w pełni, pomimo niedawnej jeszcze przeszłości, czasy nawet Stanisława Augusta, po których brodzimy tylko z zapasem bardzo skąpych wiadomości o nich, zebranie i wystudiowanie tego ogromu broszur, ulotnych kartek politycznych i wierszy tej naszej politycznej satyry byłoby ważnym i bardzo pożądanym dla nauki nabytkiem<sup>66</sup>.

Przekonanie Podwysockiego o zupełnym zaniedbaniu badań nad epoką panowania Stanisława Augusta nie było odosobnione. Podzie-

<sup>65</sup> BO 4293, k. 124.

<sup>66</sup> L. Engelhardt, *Pamiętniki*. Opracował K. P [o d w y s o c k i]. Poznań 1873, s. 183.

łał je współcześnie jego wielki i dobry znajomy, Józef Ignacy Kraszewski, który akuratnie wtedy, kiedy postulat podolskiego bibliofila tłoczono drukiem, mianowicie w setną rocznicę pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, przedsięwziął wydanie dużego dzieła naukowego, oświeclającego wolę postępowego odłamu szlachty — naprawy i umocnienia państwa i walki zbrojnej o utrzymanie jego niepodległości w tych najbardziej tragicznych latach dziejów ojczystych. Dzieło Kraszewskiego *Polska w czasie trzech rozbiorów* może być dla wielu uczonych wzorem zachowania równowagi w przedłożeniu i spleceniu dokumentu ściśle politycznego z zabytkiem literackim, równowagi jakżeż niezbędnej u badacza, który postawił sobie za cel główny nakreślić — jak głosił podtytuł — „historię ducha i obyczajów“.

Omawiając walkę stronnictw politycznych w czasach Sejmu Czteroletniego, nie szczędził pisarz cytatów z poznanych już przez nas lub jeszcze nie publikowanych wierszy satyrycznych, które obiegały ongiś Warszawę i kraj. Korzystał przy tym głównie z kopiarza odziedziczonego po swoim dziadku, Błażeju Malskim<sup>67</sup>. Na temat autorstwa tych wierszy raczej się nie wypowiadał, przyjmując je jako anonimy, z wyjątkiem satyry *Ma pan rozum*, którą tradycyjnie przysądził Trembeckiemu<sup>68</sup>, i wiersza *Do piszących Gazetę Narodową*, którego prawdopodobnym właścicielem mienił Dmochowskiego<sup>69</sup>.

Spośród badaczy dziewiętnastowiecznych on pierwszy zwrócił również baczną uwagę na satyryczne portreciki matadorów naszego życia politycznego, pisząc:

W czasie Czteroletniego Sejmu zjawily się *Zagadki* wierszem, epigramata satyryczne, charakteryzujące ostro wszystkie głównejsze postacie. Nie oszczędzono w nich nikogo. Doszło do nas przeszło dwieście podobnych ucinków, widocznie najrozmaitszej ręki i głowy owoce, zbirowa praca wszystkich, nierównej wartości, czasem do zbytku swawolne, niekiedy mdłe i niekształtne, są przecie historycznym dokumentem, którego się pominąć nie godzi<sup>70</sup>.

Niezależnie od Kraszewskiego, w drugiej poł. XIX w. zabrali się również do odrobienia rażących zaległości historycy zawodowi. Po-

<sup>67</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*. T. 2. Poznań 1874, s. 185.

<sup>68</sup> *Tamże*, s. 184.

<sup>69</sup> *Tamże*, s. 372, przypis.

<sup>70</sup> *Tamże*, s. 130.



wstaje opasłe dzieło Waleriana Kalinki o Sejmie Czteroletnim, całe lata przygotowuje monumentalną publikację o „wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta“ niez mordowany Tadeusz Korzon. Za nimi pojawiają się inni, równie wybitni, równie zasłużeni: Władysław Smoleński i Waclaw Tokarz.

Stan badań nad literaturą piękną ostatniego okresu Oświecenia, w porównaniu z osiągnięciami historyków, raził coraz większym zacofaniem. Publikacje, jakie pojawiały się na ten temat, miały charakter przyczynkarski, jak np. monolog *Pies Wojciecha Turckiego do psa księdza Kollątaja*<sup>71</sup> czy wiersz *Do Kościuszki* (inc.: „Kościuszko, twoja skromność nie dba o pochwały“), przedrukowany przez Siemieńskiego w krakowskim *Czasie*<sup>72</sup> z *Dziennika Patriotycznych Polityków*. Uwagę na ów zapomniany już zupełnie wyraz uczuć patriotycznych zwrócił Siemieńskiemu Maurycy Dzieduszycki, który zresztą sam ponowił edycję tego wiersza rok później, w specjalnym artykule omawiającym „przeszłowieczny dziennik lwowski“<sup>73</sup>. Obydwaj wydawcy autorstwo tego dokumentu poetyckiego, ukryte pod kryptonimem *A. F.*, przyznali zgodnie Alojzemu Felińskiemu.

Nieznaný wydawca wtórej (1891) edycji *Pamiętnika Filipa Lichońskiego* ogłosił 4 wiersze z czasów powstania kościuszkowskiego w przypisach do książki, a to: 1) *Dalej chłopcy, dalej żywo* (inc.: „Do broni, bracia, do broni“), 2) *Pieśń Korpusu Towarzyskiego Kawalerii Narodowej na hołd powinny Jaśnie Wielmożnemu Kościuszcze, naczelnikowi swemu oddana* (inc.: „O, Moskalu szalony“), 3) *Pieśń kosynierów* (inc.: „Dalej, chłopcy, dalej żywo“) oraz 4) *Ad Polonos* (inc.: „*Tres aquilae certare parant, certare cruenta*“). Załączone do pamiętnika teksty objaśniały ustęp, w którym prezydent miasta Krakowa pisze, iż w czasie insurekcji

przez okno słuchał brzmienia po ulicach różnych skocznych pieśni. Jako to: „Do broni, bracia, do broni“, „Dalej, chłopcy, dalej żywo“ i inne, które przez wysmażone mądre subiekta z pracą wielką elegancko pokomponowane, a nawet i później z rozkazu rządu dla zaszczytu narodu, dla uwiecznienia w języku narodowym podrukowane były, z okrzykiem co moment wiwatów przeplatanych i powtarzanych rozlegały się<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> *Przegląd Lwowski*, 1872, t. 4, s. 195.

<sup>72</sup> *Czas*, 1874, nr 255, z 7 XI.

<sup>73</sup> M. Dzieduszycki, *Przeszłowieczny dziennik lwowski*. Przewodnik Naukowy i Literacki, 1875, t. 1, s. 46.

<sup>74</sup> *Pamiętnik Filipa Lichońskiego prezydenta miasta Krakowa z roku 1794*. Wyd. 2. Kraków 1891, s. 39. Zob. s. 86—94 (przypisy).

Wydawca *Pamiętnika* nie grzeszył nadmiarem kompetencji historycznoliterackich, skoro przywołany przez Lichockiego incipit *Pieśni kosynierów* podał jako tytuł głośnej odezwy bojowej „Do broni, bracia, do broni“.

Wszystkie te publikacje byłyby cenne jako przyczynki do ogólniejszego studium syntetycznego. Ale cóż, nie stało polonisty, który by się pokusił o wydanie przynajmniej wyboru satyr i krytyczne omówienie sprawy autorstwa ich podstawowego bloku z lat Sejmu Czteroletniego, przypominając bodaj to wszystko, co w związku z tym powiedziano w przeszłości. Toteż łańcuch błędów przedłużał się i gmatwał.

Gorzkim owocem skutków tego rodzaju niedbalstwa było trzecie na wielką skalę (po Kicińskim i Bielowskim) potknięcie się o problem autorstwa anonimowych satyr. Tym razem pechowi uległ Kazimierz Bartoszewicz, który w *Księdze pamiątkowej setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja* umieścił pod nazwiskiem Trembeckiego, mimo rozsądnej przestrogi Siemieńskiego, aż 12 wierszy spornego cyklu: *Do sądu sejmowego, Joannes Sarcasmus przeciw sukcesji, Do stanów sejmujących, Z okazji kilkunastu bałamutnych i nieczynnych sesji, Do niektórych chluby, Doniesienie, Do Jaśnie Wielmożnego Suchorzewskiego, posła kaliskiego, druga refleksja, Wiersz przy honorze Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, Autor Jezierskiemu, kasztelanowi łukowskiemu, Ksiądz Spiridon kapucyn, Do Jezierskiego, kasztelana, odgrażającego palem na rękę piszącego paszkwile, Nagrobek księciu Ponińskiemu, podskarbiemu wielkiemu koronnemu*<sup>75</sup>.

Oprócz wymienionych wierszy ogłosił Bartoszewicz — co mu potrzeba zaliczyć jako zasługę — 4 bajki polityczne Niemcewicza i nie znaną dotychczas, świetną satyrę *Żądania zabawne* oraz 21 zagadek, wybranych — jak wnioskujemy z przypisu — z większego zespołu<sup>76</sup>.

Zgromadzoną dotychczas wiedzę o zasobach archiwalnych poezji politycznej pomnożył z kolei wyliczeniem tytułów nowo odnalezionych wierszy uczony krakowski, Józef Tretiak, informując zebranych na posiedzeniu Akademii Umiejętności z 4 lipca 1891 o wynikach kwerendy przeprowadzonej w bibliotekach poznańskich

<sup>75</sup> *Wiersze Trembeckiego*. Zebrał i wydał K. Bartoszewicz. W: *Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja*. T. 1. Kraków 1891, s. 208—228.

<sup>76</sup> *Tamże*, s. 199—208, 226—232.

i w warszawskiej Bibliotece Głównej (gdyż inne warszawskie zbiory były mu niedostępne „dla różnych powodów“). Znaleźiska jego ograniczyły się do „rękopiśmiennych zabytków literatury naszej XVIII wieku“, głównie do czasów Sejmu Czteroletniego. Z wierszy będących wtedy w obiegu odnotował ów badacz bajkę polityczną *Mąż i żona*, a dalej odezwy paszkwilanckie *Do ks. Łuski* i *Do ekswojewództwa ruskiego*, *Wiersz na odpowiedź J.K.Mci marszałkom winszującym Nowego Roku*, *Adiutant młody i kawalerzysta w karierze z ostrogami* i *Zbiór wierszy* pokazujących „satyryczne portrety wybitnych osób politycznych itd.“

W osobną grupę zebrał Tretiak plik utworów napisanych w czasie kampanii o powrót narodowego stroju, „o ile sprawozdawcy wiadomo, nie drukowanych“, z których wyliczył tylko 3: *Wiersz do krajczyca Potockiego*, *Na pochwałę kontusza* i *Polak modny*<sup>77</sup>.

Pisaliśmy na wstępie o książce Smoleńskiego *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*. Przydajmy, że wcześniej jeszcze, bo w r. 1903, zasłużył on się naszej sprawie ogłaszając kilka nieznanymi wierszy w monografii konfederacji targowickiej.

Znacznym krokiem naprzód w rozwoju badań nad literaturą omawianego okresu był tom *Pism ulotnych* Franciszka Zabłockiego, opracowany przez Bolesława Erzepkiego i wydany w Poznaniu w tymże samym roku 1903. W specjalnej rubryce pt. *Wiersze polityczne 1788—1791* umieścił Erzepki 60 utworów, z których 1 przedrukował z *Pamiętnika Warszawskiego* (1818), 4 powtórzył za pierwszym wydaniem warszawskim *Poezji Trembeckiego*, 3 za Sienkiewiczem i 26 za Bielowskim. Razem spośród znanych dotychczas wierszy przyczynił Erzepki do nowego zbioru 34 pozycje. Pozostałe wydobył z 6 kodeksów rękopiśmiennych: Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (sygn. 148, 799, 817, 821), Biblioteki Kórnickiej (sygn. 34) i Archiwum Zakrzewskiego w Zagości. Ponadto w oddzielnym dodatku ogłosił 4 rzekomo Zabłockiego utwory prozą (*Psalm na Wielki Piątek*, *Ewangielia o Branickim*, *Papier znaleziony w kościele XX Dominikanów* i *Papier znaleziony w pokoju marmurowym na kominku pod portretem królewskim, czyli projekt listu do J.W. z hrabiów Mniszchów Potockiej*) tudzież *Kolędę na Nowy Rok 1791*, co do której autorstwa nie posiadał dostatecznej pewności, oraz 3 satyry obcego pióra, stanowiące replikę na

<sup>77</sup> Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego AU, 1891. Kraków 1892, s. 40.

wiersze Zabłockiego: *Do autora paszkwilów z powodu podanego projektu amnestii*, *Do autora pism patriotycznych z okazji wierszy pod napisem Claudite iam, pueri, rivos, sat prata bibere* i *Pies Wojciecha Turskiego do psa księdza Kollątaja*<sup>78</sup>.

Wydanie Erzepkiego posiada bezsprzecznie duże zalety, ale reprezentuje ono zarazem i błędy, na które zaraz zwrócimy uwagę, aby się od nich odzegnać w dalszej praktyce badawczej.

Bezspornie najcenniejszą zasługą poznańskiego uczonego jest ogłoszenie aż kilkudziesięciu satyr z okresu Sejmu Wielkiego (w tym kilku nieznanych) w jednym zespole i ustalenie dla niektórych, w sposób nie budzący dziś zastrzeżeń, daty ich napisania.

Trzeba też pamiętać, że dzięki publikacji Erzepkiego przestał wreszcie oddziaływać na badaczy i utrzymywać się w społeczeństwie mit Trembeckiego jako największego i najlepszego satyryka Sejmu Czteroletniego, bowiem nowy znawca zagadnienia wieniec tej chwały przełożył niepodzielnie na głowę Franciszka Zabłockiego.

W tym miejscu zaczyna się nasza ostra dyskusja z wydawcą, któremu zaraz na wstępie stawiamy zarzut, iż jeden mit zastąpił drugim mitem; mitem, który przyobleczony rychło w profesorskie togi zaczął się upowszechniać w nauce o literaturze na prawach zjawisk dowiedzionych. Nie rozprawił się z nim krytycznie, ba, nie usiłował tego uczynić nawet taki specjalista jak Juliusz Nowak.

Ustalenie autorstwa ogłoszonych satyr nie jest rzeczą błahą i trzeba się będzie zająć tym od nowa, tym bardziej że na pytanie związane z owym najtrudniejszym problemem książka Erzepkiego nie daje jakiegokolwiek zwartej odpowiedzi, mogącej posłużyć za podstawę do rzeczowej polemiki. Z luźnych zdań we wstępie i z przypisów dochodzimy, iż o szafunku autorskim zadecydowały w pierwszym rzędzie omówione już powyżej publikacje Sienkiewicza i Bielowskiego (z poprawką Siemieńskiego), gdzieniegdzie skojarzenia stylistyczne i w ogromnej mierze nie określone bliżej domniemanie.

Domniemanie uczonego — wiemy o tym dzisiaj dobrze — nie poparte wiarygodnym źródłem historycznym ani podbudowane wnikliwą komparatystyką językowo-artystyczną, precyzyjną analizą indywidualnych stylemów pisarza, nie może posiadać wartości naukowego pewnika.

<sup>78</sup> F. Zabłocki, *Pisma*. Zebrał i wydał B. Erzepki. Poznań 1903, s. 161—267, 341—372.

Tym większą nieufność budzi ta metoda długiego nosa u tak pechowego edytora, na którego tyle razy narzekano dowodnie, że w innej partii książki przyznał Zabłockiemu całą wiązanekę utworów stanowiących własność poetów takich, jak Ancuta, Krasicki, Naruszewicz i Węgierski.

Jeśli zaś idzie o wzory Sienkiewicza i Siemieńskiego, to potrzeba zastrzec, że obydwu tych badaczy nie można plasować na jednakowej płaszczyźnie. Sienkiewicz opublikował pod nazwiskiem Zabłockiego (nie podając dowodów na autorstwo) tylko 4 wiersze. Siemieński chciałby na tej podstawie rozciągnąć w sposób bardzo sugestywny, i z pewnością nie pozbawiony w pewnej mierze racji, autorstwo Zabłockiego na cały blok satyr. Ale my pragnęlibyśmy znać zawartość ilościową i jakościową tego bloku. Warunku tego artykuł Siemieńskiego nie spełnia. Erzepki adoptował Zabłockiemu równo 60 satyr. Pytamy od razu: dlaczego nie 59 albo — dajmy na to — nie 116? I... na jakiej podstawie?

Wśród wielu dziesiątków najlepszych satyr sejmowych znajduje się z całą pewnością zwarty blok wierszy jednego pióra; problem w tym, jak je wyodrębnić, jak rozgraniczyć z płodami bardzo pokrewnej ręki. Autorem wielu paszkwilów mógł być przecież oprócz Zabłockiego wielce utalentowany a zapomniany później poeta Feliks Gawdzicki (*vel* Gaudzicki), który dał się poznać jeszcze przed Sejmem Czteroletnim jako twórca świetnego listu poetyckiego adresowanego do Stanisława Augusta „od sandomierskich ziemian w Radomiu“, przypisywanego błędnie Trembeckiemu<sup>79</sup>. O jego aktywności pisarskiej w okresie wzmożonej walki politycznej mówi choćby żarliwie patriotyczny wiersz *Do Jaśnie Oświeconego Xcia Jmci Mikołaja Radziwiłła [...] dnia 7 miesiąca grudnia 1788 w Warszawie* (inc.: „Kiedy nas już tak liczne ocuciły straty“)<sup>80</sup>. On był również autorem głośniejszej klątwy poetyckiej skierowanej *Do Dyzmy T[omaszewskiego]* pod koniec r. 1791<sup>81</sup>, a także wiersza *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Xdza Hugona Sztumberg Kollątaja... dnia 1*

<sup>79</sup> Pamiętnik Warszawski, 1817, t. 8, s. 322. Zob. (1821, t. 21, s. 543) nazwisko autora, widocznie podpowiedziane redakcji po wydrukowaniu wiersza. Por. A. Jendrysik, *Gawdzicki, nie Trembecki*. Pamiętnik Literacki, 1958, z. 2, s. 500.

<sup>80</sup> Drucecz ulotny: 2 k., 4<sup>o</sup>, b. a. i m. wyd. Nazwisko poety wypisane współczesną ręką odczytaliśmy na egzemplarzu BO sygn. XVIII-12614.

<sup>81</sup> Drucecz ulotny: 2 k. 4<sup>o</sup>, b. a. m. i r. Nazwisko poety, podobnie jak wyżej, widnieje zapisane na egzemplarzu BO sygn. XVIII-12624.

kwietnia 1792 r.<sup>82</sup> Trudno nawet przypuścić, aby poeta ten w latach wypełniających kalendarz między przywołanymi datami siedział w stolicy przy pustym kałamarzu. Autorstwo wymienionych wierszy wiążemy hipotetycznie z tym dziwnym nazwiskiem na podstawie zapisów położonych nieznaną osiemnastowieczną ręką na druczku ulotnych zachowanych obecnie w Ossolineum. Nie pierwsi zresztą, gdyż w oparciu o też same dokumenty przyznał je Gawdzickiemu i Estreicher (w *Bibliografii polskiej*)<sup>83</sup>. Niezależnie od Zabłockiego i Gawdzickiego (i Niemcewicza) dobry wiersz mógł się także przytrafić i Stanisławowi Potockiemu. Do tego kręgu poetów trzeba włączyć również nazwisko Dmochowskiego. I, koniecznie, Naruszewicza.

Czytelnik wybaczy, że tak długo rozważamy problematykę autorstwa wierszy figurujących pod nazwiskiem Zabłockiego, ale chodzi tu przecież o najbardziej wartościowy pod względem ideowym i artystycznym blok literatury satyrycznej tamtego okresu. Być może, iż uda się uzyskać bardziej naukowy, a więc i wiarygodny, pogląd na tę sprawę po zastosowaniu metod nowoczesnej mikrofilologii, wspartej o zaplecze bardzo szczegółowej erudycji ściśle historycznej. Do jak zaskakujących wyników może doprowadzić taka rentgenologia tekstu literackiego, pokazał nam niedawno Juliusz Wiktor Gomulicki na przykładzie przyznawanego dotychczas Trembeckiemu listu poetyckiego *Do Kajetana Węgierskiego* (inc.: „Lubom nie jest wierszopis, wiersz poważam wiele“), w którym odkrył on pióro Józefa Wybickiego<sup>84</sup>.

Zajmujemy się tu omówieniem li tylko materiałowej bazy poezji z lat 1788—1795, musimy przeto zrezygnować ze sposobności przeprowadzenia krytyki niedomogów filologicznych wydania Erzepkiego, na które zresztą już współcześnie zwrócił uwagę recenzent, Władysław Jankowski<sup>85</sup>.

Badania podejmowane w latach następnych wykraczają śmiało

<sup>82</sup> Drucek ulotny: 2 k., 4<sup>o</sup>, b. a. i m. wyd. Nazwisko autora widnieje na egzemplarzu BO sygn. XVIII-12617.

<sup>83</sup> Biografię F. Gawdzickiego oraz jego działalność polityczno-literacką w okresie Sejmu Czteroletniego i w późniejszych latach walki narodu o niepodległość przedstawił w ogromnie interesującym wykładzie J. W. Gomulicki na sesji naukowej Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, 28 IV 1959.

<sup>84</sup> Na sesji naukowej we wrocławskiej Pracowni Oświecenia IBL, 28 I/1959.

<sup>85</sup> *Pamiętnik Literacki*, 1904, s. 144.

poza okres Sejmu Wielkiego. Zapisze w nich swoje nazwisko na samym wstępie Ignacy Chrzanowski, który już jako młody uczony ogłosił w zbiorze studiów o satyrze XVIII w. 2 pieśni antytargowickiej *Głupiady* Niemcewicza oraz świetny, rewolucyjny, acz nazbyt pochopnie przysądzony temu poecie, wiersz *Na sejm grodzieński*<sup>86</sup>. Z kolei Wacław Tokarz opublikował z korespondencji Ignacego Potockiego znakomity wiersz antytargowicki *Wolność i niepodległość*<sup>87</sup>. Sporo materiału wierszowanego wydobył również z osiemnastowiecznych druczków i rękopisów i wykorzystał w swojej w 2 lata po książce Tokarza wydanej monografii o Kołłątajcu Michał Janik.

W czasie pierwszej wojny światowej ukazały się drukiem 2 obszerniejsze prace o charakterze monograficznym: Ignacego Górskiego *Kościuszeko w literaturze polskiej XVIII wieku* i Władysława Włocha *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*.

Autor pierwszej z nich omawia nader interesujący problem szczegółowy, okazując przy tym duże odczytanie w literaturze przedmiotu oraz w źródłach rękopiśmiennych i drukowanych. Jego praca przynosi wiele cennych wiadomości o nie znanych dotychczas wierszach i niektóre z nich przywołuje w całości (np. turniej poetycki między Niemcewiczem a Bielawskim rozegrany w czasie insurekcji warszawskiej 1794 r.) lub we fragmentach przydatnych do interpretacji upatrzonemu problemowi<sup>88</sup>.

Rozprawa Górskiego była drukowana odcinkami; to stanowiło zapewne powód, dla którego badacz ten nie mógł sobie pozwolić na załączenie do swej pracy aneksu bodaj z najważniejszymi utworami. Jak bardzo na tego rodzaju dodatku zyskałby sam wykład, dowodzi książka Włocha, zawierająca oprócz naukowej dysertacji antologię pełnych tekstów, między którymi znalazły się wiersze zupełnie zapomniane. Wymieńmy je po kolei: Niemcewicza *Wiosna*, *Wiersz zakordonowanego obywatela do Polaków*, *Głos obywatela do żony i dzieci*, *Wiersz obywatelski z okazji listu Igielstroma*, *Ojczyzna do swych synów*, *Wiersz do Polaków roku 1794*, *Kniażnina Na*

<sup>86</sup> I. Chrzanowski, *Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*. Warszawa 1909, s. 208—228.

<sup>87</sup> W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794*. Kraków 1911, s. 167.

<sup>88</sup> I. Górski, *Kościuszeko w literaturze polskiej XVIII wieku*. Przewodnik Naukowy i Literacki, 1914, t. 42, z. 7, s. 636—648, z. 8, s. 728—751; 1916, t. 44, z. 1, s. 826—855, z. 2, s. 922—932.

rewolucję 1794 r., *Treny upadku Polski* oraz *Oda do ojca po rozbiorze kraju*<sup>89</sup>.

Wspomnieć nam wypada z kolei książkę Henryka Mościckiego z r. 1917 o Jakubie Jasińskim. W erudycyjnych aneksach historyk ten wydrukował w całości najbardziej radykalne wiersze generała-jakobina oraz libertyńską wersję poświęconego mu nagrobka.

Po przerwie dziesięcioletniej w *Pamiętniku Literackim* ukazała się praca Jana Nieczui-Urbańskiego pt. *Echa wielkiej rewolucji francuskiej w bezimiennych poezjach polskiej XVIII wieku*. Przypomniał ją niedawno w recenzji z antologii *Poezja polskiego Oświecenia* Juliusz Wiktor Gomulicki, wskazując, że tutaj właśnie po raz pierwszy ogłoszono drukiem znakomity wiersz, napisany ongiś *Z okazji rewolucji francuskiej*, powtórzony już za naszych czasów przez Helenę Rządowską, a później przez Jana Kotta<sup>90</sup>. Niestety, rozprawa Nieczui-Urbańskiego powstała na pozycjach wyraźnie antagonistycznych w stosunku do obranego tematu i dlatego posiada znamiona pionierstwa z gruntu wadliwego pod względem metodologicznym.

W roku 1929 ukazała się w osobnym wydaniu rozprawa Jana Dihma *Niemcewicz jako polityk i publicysta w okresie Sejmu Czteroletniego*. Należy podkreślić z satysfakcją, że autor nowego studium okazał się ostrożnym znawcą m. in. i twórczości poetyckiej aktywnego posła inflanckiego, z uwzględnieniem jej literackich koneksji. Pracę Dihma należy docenić jako wartościową podorywkę pod gruntowną monografię, na którą, niestety, Niemcewicz wciąż czeka<sup>91</sup>.

I znowu Zabłocki. Pod nazwiskiem tego poety Ludwik Kamykowski wydał w 1933 r. 2 obszernie satyry: *Ojcowie duchowni* i *Panowie*. Tekstem dyspozycyjnym dla Kamykowskiego był rękopis własnoręczny Jana Śniadeckiego zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 3148). Obydwa utwory napisane zostały niedługo przed Sejmem Czteroletnim, na co zresztą zwrócił poprawnie uwagę sam wydawca. Autorstwo nowo znalezionych zabytków literackich przyznał Kamykowski Zabłockiemu zupełnie na tej samej za-

<sup>89</sup> W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*. Kraków 1916, s. 115—132.

<sup>90</sup> J. W. Gomulicki, *Blaski i nędze „Poezji polskiego Oświecenia“*. *Przegląd Humanistyczny*, 1957, nr 1, s. 92.

<sup>91</sup> J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w okresie Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1929.



sadzie, na której przed 100 laty każdy udolniejszy paszkwil poetycki wiązano z Trembeckim. Ale błędy, które można wyrozumieć i trzeba przebaczyć szlachetnym amatorom publikującym stare teksty z pobudek patriotycznych, w okresie kiedy historia literatury jako odrębna dyscyplina naukowa znajdowała się w powijakach, u badacza zawodowego, żyjącego w epoce Brücknera, Chrzanowskiego, Kleintera, Pigionia i Krzyżanowskiego wywołać muszą co najmniej zdziwienie i sprostowania.

Daleko idące, bo uwidocznione na karcie tytułowej domniemanie autorstwa było efektem rozumowania, że skoro Zabłocki okazał się najlepszym satyrykiem w latach, kiedy obydwie wspomniane teksty napisano, tak dosadne i dorodne wiersze oskarżycielskie musiały wyjść spod jego pióra.

Równocześnie z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej 3729 ogłosił Kamykowski — oczywiście, również pod nazwiskiem Zabłockiego — 2 wiersze z doby Sejmu Wielkiego: *Satyre na sejmujących*, którą od razu utożsamiamy z utworem wydrukowanym przed 100 laty w *Tandeciarzu* pt. *Krytyka*, oraz wzmiankowany już przez Tretiaka paszkwil *Na Potockiego, ekswojewodę ruskiego*. Powodem związania ojcostwa tych wierszy z Zabłockim były li tylko aluzje uczynione „do Juliana Niemcewicza czy też do znanych osobistości”<sup>92</sup>. Na tejże samej zasadzie uczynił Kamykowski Zabłockiego autorem zbioru *Portretów posłów i senatorów Sejmu Czteroletniego*, znalezionych w tymże samym kodeksie rękopiśmiennym.

\*

Poznane dotychczas publikacje miały charakter przyczynkarski, koncentrujący uwagę czytelnika koło wybranego zagadnienia szczegółowego bądź jakiegoś pojedynczego autora lub nawet utworu. Nie było pośród nich pracy, która by zawierała próbę omówienia bodaj w zarysie dziejów poezji ulotnej interesującego nas okresu. Zadania tego podjął się wreszcie w latach trzydziestych uczeń Ignacego Chrzanowskiego, Juliusz Nowak.

Dzisiaj, po upływie blisko ćwierćwiecza od czasu wydania zasadniczych publikacji Nowaka, bogatsi o nowe, często rewelacyjne materiały, bardziej doświadczeni, jeśli idzie o metodologię, możemy

<sup>92</sup> F. Zabłocki, *Dwie satyry*. Opracował L. Kamykowski. Lublin 1933, s. 32.

i musimy wytknąć w przedwojennych pracach tego badacza szereg podstawowych i oczywistych niedomogów i potknięć, zarówno erudycyjnych, jak interpretacyjnych. Jeżeli jednak prace Nowaka osadzimy w kontekście minionego czasu, musimy z całym obiektywizmem podkreślić ich charakter pionierski i docenić duży wkład materiałowy i koncepcyjny do jakżeż ubogiego jeszcze wówczas stanu badań. Juliusz Nowak był pierwszym historykiem literatury, który podjął próbę naświetlenia satyry Sejmu Czteroletniego i okresu Targowicy w jej rozwoju. Powiązanie kryteriów periodyzacyjnych z wydarzeniami ściśle historycznymi i przestrzeganie chronologicznego porządku zjawisk jest założeniem metodycznym w dwudziestoleciu zasługującym bez wątpienia na uznanie.

Autor *Satyry politycznej Sejmu Czteroletniego* i *Satyry politycznej konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego* tudzież kilku publikacji mniejszego kalibru<sup>93</sup>, uznawszy słusznie, że w oparciu o dotychczasowe prace napisanie bodaj zarysu dziejów poezji politycznej wybranego okresu będzie niemożliwe, nie wystudiował nawet tego wszystkiego, co do skarbcza naukowego wnieśli jego poprzednicy, ale z całą pasją sam sięgnął do archiwów po runo starych tekstów.

Przemierzony i wykorzystany przez tego badacza materiał źródłowy, w porównaniu z erudycją, jaką reprezentowali dotychczasowi znawcy, przedstawia się wręcz imponująco. Zrobiliśmy statystyczny wykaz, z którego wynika, że do obydwóch swoich przedwojennych książek Nowak wykorzystał 57 kodeksów rękopiśmiennych, w tym najwięcej, bo 21 kodeksów, z Biblioteki Ordynacji Krasińskich, a dalej: 15 kodeksów Biblioteki Jagiellońskiej, 7 Biblioteki Ordynacji Zamoyskich, 4 Biblioteki im. Ossolińskich, 3 kodeksy z Biblioteki Czartoryskich, 3 z Biblioteki Narodowej, 2 z Bi-

<sup>93</sup> J. Nowak: 1) *Polityczny wiersz masonski z czasów Sejmu Czteroletniego*. Myśl Narodowa, 1932, nry 1—8. — 2) *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1933 (recenzje: E. P., Myśl Narodowa, 1933, nr 25; K. Kolbuszewski, Pamiętnik Literacki, 1934, s. 229; M. Dunajówna, Ruch Literacki, 1935, t. 10, z. 2). — 3) *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*. Kraków 1935. — 4) *Biskup Kajetan Soltyk w poezji politycznej Sejmu Czteroletniego*. Pamiętnik Koła Kielczan, 1935, t. 6. — 5) *Z poezji powstania kościuszkowskiego*. W: *Księga zbiorowa ku czci I. Chrzanowskiego*. Kraków 1936.

blioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 1 z Biblioteki Akademii Umiejętności i 1 z prywatnego zbioru Jana Michalskiego<sup>94</sup>.

Penetrując zasoby rękopiśmienne Nowak zaniedbał, niestety, równorzędnej kwerendy w zbiorach bibliotecznych. Dość powiedzieć, że w obydwu cytowanych pozycjach zdołaliśmy odnotować zaledwie 19 przytoczonych przez niego starych druczków. Z wykazu widać, że bazował on prawie wyłącznie na zbiorach rękopiśmiennych warszawskich i krakowskich. Zasobne w materiały do obranego przezeń tematu Ossolineum zostało zaledwie tknięte. Ważne archiwum Baworowskich pomiął zupełnie. Toż samo trzeba powiedzieć o Kórniku i o bibliotekach poznańskich, toż samo o zbiorach pomniejszej rangi.

Perspektywa zatem dalszej pracy nad poezją polityczną lat 1788—1795 po ogłoszeniu książek Nowaka nadal stała otworem, jeszcze bardziej — można powiedzieć — ponętna i obiecująca. Zdawał sobie dobrze z tego sprawę i sam autor, pisząc przezornie, że z powodów wyżej wymienionych opracowany przez niego „obraz dziejów satyry politycznej [...] nie pretenduje do tego, aby miał być obrazem wyczerpującym dzieje tej satyry“<sup>95</sup>.

Dodajmy od siebie: tym bardziej że i odwiedzane zbiory zostały przejrane i wykorzystane, niestety, zbyt pobieżnie, na zasadzie raczej przypadku i badania próbek niż na podstawie rozległej kwerendy archiwalnej, która by obejmowała całą osiemnastowieczną spuściznę. Tym więcej że przedmiotem zainteresowania Nowaka była wyłącznie satyra, która — jakkolwiek zajmowała w poezji okresu miejsce dominujące — nie odzwierciedla bynajmniej całej produkcji literackiej, obfitującej m. in. w tak ważne narzędzie propagandy, jak patriotyczny panegiryk i piosenka.

Poza tym pozostało do zrobienia zaledwie ruszone przez omawianego specjalistę zadanie opracowania naukowej edycji samych tekstów. Wydanie możliwie pełnego zbioru wierszy ulotnych winno poprzedzić wszelkie ogólniejsze prace interpretacyjne, nie mówiąc już o bardziej ambitnych ujęciach monograficznych. O tę prawidłowość w historii literatury powinniśmy walczyć jak naj-

<sup>94</sup> BOK 261, 451, 455, 720, 721, 722, 729, 808, 820, 2966, 3112, 3122, 3123, 3151, 3181, 3198, 3412, 3418, 4583, 4584, 4586; BJ 101, 131, 142, 143, 1031, 1032, 2348, 2970, 3349, 3589, 3729, 4902, 5069, 5523, 5589; BOZ 6A, 72A, 490, 839, 928, 1029, 1492; BO 486, 489, 540, 905; BC 855, 938, 2348; BN 225, 535, 1407; BUW XIV 11, XIV 118; BPAU 618.

<sup>95</sup> Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, s. 206.

usilniej, ze względów choćby czysto metodologicznych. Odsyłacz do źródła rękopiśmiennego nawet dla naukowego odbiorcy jest w praktyce fikcją. Nikt z bezpośrednio nie zainteresowanych badaczy nie będzie przecież specjalnie jeździł do Krakowa, Warszawy czy Wrocławia po to, aby się przekonać, czy autor rozprawy trafnie i poprawnie posługiwał się cytatem, aby się dowiedzieć, czy jego pomysły interpretacyjne zostały oparte na właściwej analizie jakże rozproszonego i trudno dostępnego materiału źródłowego.

Wagę takiej oto kolejności pracy historyka literatury zrozumiał zapewne sam Nowak, który swoją powojenną działalność naukową zainicjował ogłoszeniem tomu wierszy, właśnie wierszy, z okresu powstania kościuszkowskiego. Wydana przez niego w r. 1946 książka *Poezja powstania kościuszkowskiego*<sup>96</sup> nosi, niestety, znamiona kilkuletniej rozłąki z warsztatem historycznoliterackim, która to rozłąka, a oprócz niej zapewne i pośpiech dyktowany nadciągającą dwusetną rocznicą urodzin wielkiego naczelnika, ujemnie odbiły się zarówno na wstępie, jak i na filologicznej stronie samych tekstów oraz przypisach. Formalizm ujawniony w układzie materiału poetyckiego i nieomagi w zakresie jego oceny ideologicznej wytknął edytorowi surowy recenzent wrocławski, Jerzy Ziomek<sup>97</sup>.

Mimo wszystkie wskazane ułomności pracę Nowaka należy ocenić jako bezwzględnie pożyteczną, gdyż wypełniła w pewnej mierze lukę w zakresie edycji samych wierszy. W omawianym dziele ogłosił Nowak 71 utworów, z czego 36 wybrał z 17 rozmaitej proveniencji kodeksów rękopiśmiennych<sup>98</sup>, dla 20 utworów znalazł oparcie we współczesnych druczkach ulotnych, 6 powtórzył za osiemnastowiecznymi czasopismami, a tylko 9 pozostałych pozycji przeniósł na karty książki z rozmaitych wydań nowszych. Trzeba zaznaczyć, że zawarte w zbiorze Nowaka utwory nie obejmują — jak sugeruje tytuł — wszystkich wierszy z okresu insurekcji kościuszkowskiej, bowiem w rzeczywistości napisano ich dużo więcej.

Ostatnią pozycją Nowaka związaną z naszym tematem była publikacja w r. 1950, zawierająca nie znane dotychczas zabytki poetyckie z czasów Sejmu Czteroletniego. Sądząc z noty wstępnej,

<sup>96</sup> Kilka wierszy z okresu insurekcji ogłosił J. Nowak-Dłużejowski jednocześnie w artykule *Z poezji powstania kościuszkowskiego*. *Dziennik Powszechny*, 1946, nr 90.

<sup>97</sup> *Zeszyty Wrocławskie*, 1949, nr 1/2, s. 156.

<sup>98</sup> BOK 261, 3108, 3112, 3123, 3192, 4585; BJ 2970, 3753, 5069, 5517; BPTPN 715, 355; BC 3000; BPAU 498; BOZ 415; BN Pol. Q. XIV 54; BUW 4. 7/24.

podane do druku utwory stanowiły owoc przedwojennych poszukiwań autora, których wyniki, zgodnie z dawniej wyrażonymi przez niego przewidywaniami, nie były ponoć — jak się sam wyraził — oszalamiające<sup>99</sup>.

Jak złudne i na szczęście nie pokrywające się z rzeczywistością archiwalną było to mniemanie, dowiedliśmy już publikując w sąsiedztwie pracy Nowaka kilkanaście wierszy zadziwiających swoim radykalizmem politycznym i społecznym, dotąd nie ogłoszonych drukiem i w większości zupełnie nieznanymi.

Zachęcony przez profesora Jana Kotta, który zresztą sam okazywał duże zainteresowanie poezją ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej (jak tego dowodzą niektóre jego publikacje<sup>100</sup>), zająłem się rychło organizacją specjalnego warsztatu i rozpocząłem systematyczne prace poszukiwawcze.

Owa systematyczność wypływała z postulatu nakazującego spenetrować gruntownie wszystkie osiemnastowieczne kodeksy rękopiśmienne w dostępnych archiwach, gdyż tylko w ten sposób da się ogarnąć możliwie cały materiał zachowany do naszych czasów oraz uchronić się na przyszłość od poważniejszych niespodzianek, jeśli idzie o uzupełnienia. Oczywiście, w pracy tego rodzaju nie traktowaliśmy na równi wszystkich świadectw rękopiśmiennych. Pośród mnogich zapisów wyróżnialiśmy i wyróżniać będziemy teksty pochodzące ze zbiorów króla Stanisława Augusta, z Biblioteki Puławskiej Czartoryskich czy ze zbiorów Potockich. Ignacy Potocki był — jak wiadomo — głównym twórcą Konstytucji 3 Maja i — jeśli można wierzyć wypowiedzi tak kompetentnego człowieka, jak Alojzy Orchowski, „poeta trybunalski“, pod jego to naczelnictwem wyszły „prozą i wierszem“ przeciwników zbawiennych reform<sup>101</sup>. Pochodzące z jego prywatnych zbiorów utwory trzeba dlatego traktować jako szczególnie bliskie wersji autorskiej.

<sup>99</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Poezja Sejmu Czteroletniego*. Nowe pozycje literackie. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, s. 965.

<sup>100</sup> Por. wiersze przez niego ogłoszone: 1) *Trembeciana*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, s. 906, 910, 924—930. — 2) *Poezja polskich jakobinów*. Nowa Kultura, 1951, nr 26. — 3) *Poezja polskiego Oświecenia*. Warszawa 1954, s. 317—336 i 354—384.

<sup>101</sup> Kronika Emigracji Polskiej, (Paryż) 1837, t. 6, s. 186 [List do redakcji w obronie Stanisława Augusta]. „Poetą trybunalskim“ nazywa Orchowskiego K. Koźmian (*Pamiętniki*. Cz. 2. Warszawa 1907, s. 96), który informuje zarazem, że wymieniony jurysta był autorem wierszy ułożonych w pierwszej rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, na uroczystość obchodzoną w Lublinie.

Z kolei przyszły wydawca zwróci baczną uwagę na wiersze pu-  
szczone w obieg za pomocą ulotnych druczków, bowiem stanowiły  
one następnie — jak nam się udało dowieść w wielu wypadkach —  
podstawę dla licznych odpisów rękopiśmiennych zawartych w tzw.  
sylwach.

W efekcie dotychczasowych poszukiwań zinwentaryzowano około  
1400 wierszy, w czym 319 druczków ulotnych. Przewertowano w tym  
celu setki kodeksów rękopiśmiennych, biorąc spośród nich na war-  
sztat 133 kodeksy z następujących archiwów: Biblioteka im. Osso-  
lińskich (44 kodeksy), Biblioteka Jagiellońska (19), Biblioteka Czar-  
toryskich (18), Biblioteka Kórnicka (18), Biblioteka PAU (11), Ar-  
chiwum Publiczne Potockich (7), Biblioteka Ordynacji Zamoys-  
kich (3), Biblioteka Uniwersytetu Poznańskiego (3), Biblioteka Po-  
znańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (3), Zbiory Pawlikow-  
skich (3), Zbiory Branickich z Suchej (2), Biblioteka Uniwersytetu  
Warszawskiego (2), Zbiory z Jabłonny (1), Zbiory Popielów (1),  
Zbiory Potockich z Krzeszowic (1; Wawel)<sup>102</sup>.

Mamy już za sobą także kwerendę przeprowadzoną uważnie we  
współczesnych czasopismach, takich jak: *Gazeta Warszaw-  
ska*, *Gazeta Narodowa i Obca*, *Gazeta Wolna War-  
szawska*, *Korespondent Krajowy i Zagraniczny*,  
*Dziennik Patriotycznych Polityków* oraz *Gazeta  
Narodowa Wileńska*. Sporą ilość materiału udało się pozys-  
kać także z osiemnastowiecznych i dziewiętnastowiecznych pamięt-  
ników: Bukara, Kitowicza, Sagatyńskiego, Tarnowskiej i innych.

Równolegle starano się możliwie skrupulatnie zmagazynować  
wszystko, cokolwiek napisano na omawiany temat w przeszłości —  
po pierwsze, aby móc określić stopień zainteresowania się społec-  
zeństwa i badaczy literaturą wybranego okresu, po wtóre, aby

<sup>102</sup> A oto ich wykaz szczegółowy: BO 18, 327, 332, 485, 486, 490, 540, 545,  
551, 559, 632, 686, 691, 692, 879, 905, 930, 1282, 1283, 1540, 1633, 1809, 1866,  
2025, 2283, 2286, 2289, 2780, 3268, 3269, 3378, 4285, 4783, 5366, 5367, 5826, 6618,  
6621, 6642, 6778, 11054, 11920, 11924, 11950; BJ 131, 1031, 1082, 1924, 2306, 2779,  
2970, 3349, 3589, 3736, 4365, 4902, 5069, 5109, 5501, 5509, 5517, 5520, 5522; BC  
739 ew., 865, 919, 938, 1167, 1275 ew., 1461, 1813 ew., 1814 ew., 1935 ew., 1947  
ew., 1950 ew., 1962, 2594, 3185 ew., 3200, 3767, 3955; BK 93, 494, 506, 507, 508,  
521, 964, 995, 1015, 1016, 1168, 1280, 1367, 1380, 1428, 1532, 1606, 1619; BPAU 16,  
497, 498, 613, 614, 615, 1171, 1285, 1422, 1685, 1835; APP 89, 194, 203, 204, 246,  
264, 273; BOZ 839, 928, 1492; BUP 58, 69, 2103; BTPN 241, 333, 355; Zb.  
Pawlikowskich 164, 246, 273; Zb. Jabłonowskich 4; Zb. Popielów 205; Zb.  
z Krzeszowic 119.

ułatwić sobie prace i wreszcie, aby pokwitować najdrobniejszy nawet wysiłek poprzedników.

Z usuplanego zbioru ogłosiliśmy dotychczas w 7 drobnych publikacjach przeszło 60 utworów nieznanych zgoła albo nie drukowanych od XVIII wieku<sup>103</sup>.

Archiwalnemu i bibliotecznemu zbieractwu towarzyszył wysiłek zmierzający do zdobycia nie tylko najlepszej wersji tekstu, ale również do ustalenia okoliczności oraz daty i miejsca powstania poszczególnych utworów, nie mówiąc już o kapitalnym i najtrudniejszym zagadnieniu określenia ich autorstwa.

Praca nad referowanym tematem wymagała i będzie jeszcze wymagać rozległych poszukiwań archiwalnych, przy zachowaniu najdalej posuniętej ostrożności, jeśli idzie o ustalenie rodowodu każdego bezpieczeństwa wiersza. A im dalej w las, tym więcej drzew; tym czujniejszą orientację trzeba będzie zachować, aby nie pobiłdzić. Ilość wierszy liczymy na setki; a niemal każdy z nich, wydany na świat pojedynczo, wymaga oddzielnego dochodzenia naukowego. Niezależnie od rękopisów, druków ulotnych i zwartych oraz periodyków, które wydawano w czasie określonym latami 1788—1795, badacz poezji politycznej musi posiadać dostateczną znajomość literatury okresu poprzedzającego Sejm Czteroletni, aby przypadkiem nie zaszeregował do zbioru wierszy ogłoszonych w latach wcześniejszych. Jak łatwo tutaj o pomyłkę, niechaj świadczy przykład wybrany z pracy tak kompetentnego badacza, jak Juliusz Nowak-Dłużewski, który w swojej książce o poezji antytargowickiej cytował jako należący do niej wiersz *Do dam polskich*<sup>104</sup>, nie wiedząc, że ogłoszono go o wiele lat wcześniej w *Magazynie Warszawskim* ks. Piotra Świtkowskiego<sup>105</sup>. Podobnie przykre po-

<sup>103</sup> Por. R. Kaleta: 1) *Poezja antytargowicka i jakobińska*. — 2) *Zapomniane wiersze z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej*. Ze skarbca kultury, 1951, z. 1. — 3) *Karuzel* [poezja okolicznościowa związana z odsłonięciem pomnika Jana III w Łazienkach]. Pamiętnik Literacki, 1951. — 4) *Zarzucone wiersze z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej*. Ze skarbca kultury, 1953, z. 1. — 5) *Nieznana satyra antytargowicka*. Tamże, nr 2. — 6) *Wiersze o gen. Jasińskim*. W: *Rocznik Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*. T. 5. Wrocław 1957. — 7) *Nawracanie posta*. Pamiętnik Literacki, 1958, z. 3.

<sup>104</sup> Nowak, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, s. 104.

<sup>105</sup> L. J. L., *Do dam polskich*. *Magazyn Warszawski*, 1784, cz. 3, s. 555.

tknięcie zdarzyło się temu badaczowi w zbiorze *Poezji powstania kościuszkowskiego*. Ogłoszona tutaj jako anonimowa (z rękopisu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 715) *Piosneczka Kościuszki*<sup>106</sup> jest bezspornym utworem Ignacego Krasickiego, figurującym w wielu jego wydaniach zbiorowych pt. *Do Boga*. Pech edytorski jest tym większy, że wspomniany utwór ukazał się drukiem po raz pierwszy na karcie druczku ulotnego jeszcze przed Sejmem Czteroletnim, czego dowodzi umieszczony na tymże samym druczku na odwrocie wiersz *Do przyjaciela znajdującego się w Helzbergu 20 sierpnia 1787*<sup>107</sup>. Obydwa utwory znalazły się zresztą rychło, bo już w r. 1788, w autoryzowanym tomiku *Listy i pisma różne*<sup>108</sup>.

Wilcze doły czyhają na badacza niemal na każdym kroku. Ci spośród historyków literatury, którzy kiedykolwiek zajmowali się poezją anonimową, wiedzą, że nawet największego specjalistę może przyprawić o pomyłkę np. jak najbardziej współczesny zapis w kodeksie archiwalnym, zwłaszcza jeśli prezentuje on zabytek literacki przystający do aktualnej sytuacji politycznej. I znowu przykład. Jan Kott opublikował przed paru laty dwuwiersz *Do papieża*, szeregując go wedle kryteriów ideologicznych do bloku poezji jakobińskiej<sup>109</sup>. W istocie ogłoszony przez niego dystych jest dużo wcześniejszym przekładem napisu łacińskiego widniejącego na medalu odlanym w Norymberdze z okazji podróży do Wiednia papieża Piusa VI wiosną 1782<sup>110</sup>. A oto przykład jeszcze bardziej wymowny. W *Pamiętniku Literackim* ogłosiłem był przed 10 laty (z rękopisu Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1461) radykalną społecznie bajkę *O równości stanów*<sup>111</sup>, przekonany, że utwór o tak wybitnie rewolucyjnej treści nie mógł powstać kiedy indziej jak

<sup>106</sup> Nowak-Dłużejowski, *Poezja powstania kościuszkowskiego*, s. 65.

<sup>107</sup> Druczek taki (1 k. in folio, b. a. m. i. r.) oglądaliśmy w miscellaneach literackich zbioru Stanisława Augusta (obecnie w BC 938) z dopiskiem własnoręcznym króla: „Bisk. Warm.“

<sup>108</sup> I. Krasicki, *Listy i pisma różne*. T. 2. Warszawa 1788, s. 93.

<sup>109</sup> Kott, *Poezja polskich jakobinów*.

<sup>110</sup> Informację o podróży papieskiej, jak również opis medalu znaleźliśmy we współczesnej notatce kronikarskiej wpisanej na wewnętrznej stronie okładki dzieła S. Garczyńskiego *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej* (BO sygn. 323). Dodajmy, że anonimowy dystych w parę lat później przypomniał i replikował nań A. Łabęcki, *Epigrammata latino et polono versu*. Warszawa 1790, s. 8—9.

<sup>111</sup> Kaleta, *Poezja antytargowicka i jakobińska*, s. 936.



tylko w okresie targowickim. Postawioną hipotezę zdawały się popierać dalsze znaleziska archiwalne. W jednym z rękopisów ze zbioru Pawlikowskich widnieje tenże wiersz, zapisany ręką osiemnastowieczną pod odmienionym tytułem: *Drabinka jenerała Jasińskiego, 1793*<sup>111</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że ową bajkę, także pod tytułem *Drabinka* i z nazwiskiem Jasińskiego, ogłoszono — o czym już wzmiankowaliśmy — w tomiku *miscellaneów* literackich wydanym we Lwowie w 1827 roku<sup>113</sup>. Dodajmy, że w XIX stuleciu było to już drugie wznowienie tego utworu, pierwszy bowiem raz — jak poprzednio zaznaczyliśmy — odbito go drukiem w *Tygodniku Wileńskim* (1804), ale bez jakiegokolwiek informacji dotyczącej autorstwa i daty napisania. Zdzisław Skwarczyński, który ogłosił ostatnio bardzo pożyteczną monografię wspomnianego periodyku wileńskiego, przeoczywszy moją publikację z r. 1950 przedrukował w całości ową bajkę, mniemając, że jest to utwór dziewiętnastowieczny, a tylko podszyty „najnowszymi rewolucyjnymi doświadczeniami społecznymi“<sup>114</sup>.

W świetle przedstawionego materiału można by mniemać, że utwór powstał istotnie w r. 1793, być może, skomponowany nawet przez Jasińskiego. Jednak cały ten, tak mocno wspierający się wzajemnie, materiał archiwalny musimy storpedować, zadając kłam zawartym w nich informacjom — w oparciu o kodeks rękopiśmienny Biblioteki Czartoryskich (sygn. 2594), który zawiera wpisywane na bieżąco wiersze z lat 1775—1783. Otóż w kodeksie tym, na stronie 246 znajdujemy naszą *Drabinkę*. Powstała ona zatem absolutnie wcześniej, niż mogło sięgać najśmielsze przypuszczenie, a po drugim zaborze kraju przywołano ją tylko na służbę społeczną ze względu na aktualność tematyczną. W istocie utwór jest przekładem francuskiego wiersza Merciera<sup>115</sup>.

Pomocne i wprost nieocenione znaczenie dla naszych badań posiadają gazetki pisane i współczesna korespondencja prywatna, szczególnie wysyłana z Warszawy. Gdzie jak gdzie, ale w niej prze-

<sup>112</sup> Zb. Pawlikowskich 273, s. 337.

<sup>113</sup> Por. przypis 31.

<sup>114</sup> Z. Skwarczyński, *W szkole sentymentalizmu*. „Tygodnik Wileński“ z 1804 r. Łódź 1958, s. 18—19.

<sup>115</sup> Odkrywcą macierzystego tekstu jest J. W. Gomulicki, który jako kurator Pracowni Oświecenia IBL we Wrocławiu zachęcił mnie do sporządzenia niniejszego stanu badań, nie skąpiąc w toku roboty dobrej rady i konkretnej pomocy materiałowej. Niechże mi wolno będzie złożyć mu za to gorące dzięki.

de wszystkim można znaleźć informacje o poszczególnych utworach, pozwalające osadzić je od razu w określającym ich narodziny momencie historycznym. Oto dla przykładu rewelacyjna wiadomość z listu Wincentego Górskiego o feście dawany na Foksalu „dla publiczności“ (w istocie dla stronników hetmana Branickiego) przez generała Kurdwanowskiego 22 sierpnia 1789:

Do trzydzieści kapeli zebrawszy chodzili hetmańscy hurmem jedną strofę śpiewając pieśni *Ojczyzna na nas wola*, drugą grając. Zgoła mówią o tym Foksalu, że coś podobnego chciano zrobić do Paryża. Jakie tam na Foksal wyszli wiersze, przyłączam dla ciekawości<sup>116</sup>.

Jeśli idzie o lata późniejsze, targowickie, jakżeż doniosłe znaczenie dla badacza literatury politycznej posiadają np. listy Jana Dembowskiego do Ignacego Potockiego, zachowane na szczęście w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

W tekach podręcznych pragniemy zgromadzić wiadomości dotyczące najszerszej pojętej genezy poszczególnych utworów, ale także wszelkie dane o formach ich oddziaływania, o zasięgu społecznym i terytorialnym. Dlatego np. nie byle jakim dziełczynieniem pokwitowaliśmy niedawno wskazane nam uczynnie przez Józefa Szczepańca dokumenty mówiące o nakładach drukarskich wydań najbardziej popularnych pieśni kościuszkowskich. Zachowały się one w Bibliotece PAN w Krakowie w kodeksie rękopiśmiennym pt. *Rachunek percepty i ekspensy odebranych ze Skarbu Rzplitej pieniędzy na druki rządowe i na potrzeby konsystorza graeco-orientalnego z dowodami*. Już z tytułu wynika, że wspomniane pieśni tłoczono drukiem na koszt państwa, i to w ilości nie spotykanej dotychczas w historii oświeceniowego drukarstwa. I tak 13 maja 1794 zrobiono drugi nakład *Pieśni ochotników krakowskich* w ilości 1000 egzemplarzy (wiadomości o pierwszym nakładzie nie dostaje). Trzeci nakład, również w wysokości 1000 egzemplarzy, ukazał się dnia 20 maja, a czwarty, także 1000 sztuk, odbito 4 czerwca.

Jeszcze większe wzięcie miała *Śpiewka włościan krakowskich*, którą drukowano czterokrotnie (23 i 30 maja oraz 2 i 13 czerwca) w łącznym nakładzie 7000 egzemplarzy. Kolejną wreszcie *Pieśń do Opatrzności* tłoczono 3 razy (24 i 28 maja oraz 18 czerwca), rzucając

<sup>116</sup> M. Klimowicz, *Archiwum Świejkowskich*. Fragmenty zachowane w Bibliotece Z.N.im.O. Ze skarbcza kultury, 1953, z. 1, s. 86.

w obieg 4000 egzemplarzy<sup>117</sup>. Jak imponujące były to cyfry, można sobie łatwo uprzytomnić, jeśli się zważy, że przeciętny nakład ulotek, broszur i książek w epoce Oświecenia utrzymywał się u nas w granicach 300 do 500 egzemplarzy.

Praktyka badawcza każe sformułować postulat o potrzebie spojrzenia na każdy dokument ówczesny, bez względu na jego literacki czy pozaliteracki charakter. Albowiem cenny dla historyka poezji politycznej materiał może się znajdować w miejscach zgoła nieoczekiwanych.

Dla przykładu, już ostatniego, chciałbym się z czytelnikiem podzielić jeszcze wiadomościami uzyskanymi *ad rem* z niedawnej lektury *Księgi wydatków* dworu Adama Kazimierza Czartoryskiego w okresie Sejmu Czteroletniego. Zawiera ona m. in. systematyczny wykaz pieniężnych świadczeń generała ziem podolskich dla takich posłów, jak Niemcewicz, Dłuski i Kublicki.

Z drobnych notatek książęcego urzędnika dowiadujemy się ni mniej, ni więcej, tylko że Kublicki pobierał z kasy Czartoryskiego przez cały okres trwania kadencji sejmowej regularną pensję miesięczną w wysokości 540 zł, a Niemcewiczowi (gdybyż o tym wiedział Karol Zbyszewski!) wypłacano raz po raz drobne sumy, to za najem karety do prywatnego użytku („kiedy mu się jego popsula“), to za remizę, to znowu — co nas zaciekawi przede wszystkim — na pokrycie kosztów druku niektórych utworów. I tak 14 maja 1789 wypłacono mu 36 zł na „wydrukowanie wierszów w dzień balu Rzplitej“, 3 września 1790 otrzymał 18 zł na ogłoszenie drukiem swojej mowy o sukcesji i 18 zł na druk *Kretów bajki*. Zaznaczamy przy okazji, że światły magnat finansował również inne publikacje pożyteczne dla celów politycznych. Jego sumptem 30 maja 1790 wydano drukiem *List króla pruskiego*, a 20 listopada *Memoriał grodu latyczewskiego*.

Tłoczono owe druki ulotne w nakładzie chyba nie większym niż 100 lub 200, najwyżej 300 egzemplarzy. Wnioskujemy o tym na podstawie analogii. Skoro za odbicie 300 egzemplarzy mowy sejmowej Czartoryskiego wypłacił jego kasjer Gröllowi (20 grudnia 1790) 42 zł, to ileż np. sztuk *Kretów bajki* można było wydrukować za złotych 18?<sup>118</sup>

\*

<sup>117</sup> *Druki rozmaite dla Deputacji Ratunkowej roku 1794*. BPAU 1422, k. 27—29.

<sup>118</sup> WAP na Wawelu, Zbiory Czartoryskich, rkps 2593, s. 64, 109, 112, 116, 120, 124.

Przegląd dotychczasowych osiągnięć byłby niepełny, gdybyśmy na zakończenie nie wspomnieli jeszcze o kilku drobniejszych pracach ogłoszonych w ostatnim dziesięcioleciu. Będą to Bogusława Leśnodorskiego *Tradycje insurekcyjne ludu warszawskiego*<sup>119</sup> oraz drugi artykuł o pamflecie i broszurze Oświecenia<sup>120</sup>, tudzież ustęp charakteryzujący ulotną twórczość polityczną od strony ideologicznej — w referacie wygłoszonym przez tegoż badacza na X Międzynarodowym Kongresie Historyków w Rzymie<sup>121</sup>. Bodaj bibliograficznie chcielibyśmy pokwitować również publikację Bortkowskiego pt. *Satyryczne zagadki okresu Sejmu Czteroletniego*<sup>122</sup>.

Na osobne przypomnienie zasługuje tutaj wybór wierszy politycznych opracowany przez Wandę Wiewiórową dla celów szkolnych<sup>123</sup>. Wartość tej książeczki ocenił nazbyt może surowy recenzent<sup>124</sup>. Odsyłając czytelnika do ogłoszonej już opinii szczegółowej, pragniemy podkreślić, że zasługą rzeczzonej antologii było pomnożenie omówionego już zespołu wierszy o nowe, nie opublikowane dotychczas pozycje.

Wspomnieć nam wypada z kolei o artykule Emila Kipy ogłoszonym pt. *Na marginesie literatury Sejmu Czteroletniego*. Ważnym osiągnięciem zmarłego niedawno historyka było rozwiązanie autorstwa bajki *Tchórze* i wskazanie na archiwum Potockich jako na pierwszorzędne źródło naukowe dla badacza literatury aktualnie omawianego okresu<sup>125</sup>.

Największą popularnością w ostatnich latach niepodległości Rzeczypospolitej cieszyły się poezje patriotyczne ze skomponowanym

<sup>119</sup> B. Leśnodorski, *Tradycje insurekcyjne ludu warszawskiego*. Wiedza i Życie, 1951, nr 4.

<sup>120</sup> B. Leśnodorski, *Biały czy czarny niewolnik... człowiek jest*. Przegląd Kulturalny, 1952, nr 1.

<sup>121</sup> B. Leśnodorski, *Les facteurs intellectuels de la formation de la société polonaise moderne au siècle des Lumières*. W książce zbiorowej: *La Pologne au X<sup>e</sup> Congrès des Sciences Historiques à Rome*. Warszawa 1955, s. 167.

<sup>122</sup> W. Bortkowski, *Satyryczne zagadki okresu Sejmu Czteroletniego*. Wiedza i Życie, 1953, nr 5.

<sup>123</sup> *Postępowa poezja polska schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. 1788—1794*. Wybór. Opracowała W. Wiewiórowa. Wrocław 1956. Nasza Biblioteka.

<sup>124</sup> P. Matuszewska w *Pamiętniku Literackim*, 1958, z. 3, s. 278.

<sup>125</sup> E. Kipa, *Na marginesie literatury Sejmu Czteroletniego*. Tamże, 1957, z. 1, s. 136.

specjalnie podkładem nutowym, a także wiersze, które układano pod ulubione melodie aktualnych lub aktualizowanych przy pomocy nowego tekstu piosenek rodzimych i obcych. Dlatego nie wolno nam przeoczyć lub nie docenić owocnie rozpoczętych już badań historyka muzyki, bez którego współpracy monograficzne ujęcie omawianej twórczości byłoby po prostu nie do pomyślenia. Mamy tutaj na uwadze książkę Jana Prosnaka pt. *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, w której znajdują się zapisy nutowe wraz z podaniem źródeł wokalnych wielu politycznych i żołnierskich pieśni i piosenek<sup>126</sup>.

W końcowym ustępie godzi się nam podkreślić ogromne zasługi trzech pokoleń Estreicherów, którzy na tysiącnych kartach monumentalnej *Bibliografii* rozsiadli nieocenione wiadomości o istnieniu setek wierszy, bądź autoryzowanych, bądź anonimowych, w tym ostatnim wypadku starając się często ujawnić faktycznego poetę lub przynajmniej wskazać jego tropy.

Jak widać z dokonanego przeglądu, nagromadzony dotychczas materiał jest bardzo obfity. Będzie on, oczywiście, wymagał rzetelnej obróbki filologicznej i klasyfikacji wedle kryteriów, których omówieniem zajmujemy się kiedy indziej, w osobnej pracy.

---

<sup>126</sup> J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*. Warszawa 1955, s. 235—259.